

Delegacja KP Indii zakończyła pobyt w Polsce

W dniach 10—17 bm. przebywała w Polsce, na zaproszenie KC PZPR, delegacja Komunistycznej Partii Indii pod przewodnictwem członka Centralnego Komitetu Wykonawczego i sekretarza Krajowej Rady KP Indii — N. K. Krishnana.

W czasie rozmów, które upłynęły w serdecznej atmosferze, dokonano wymiany doświadczeń w pracy partyjnej między PZPR i KP Indii oraz oceny sytuacji międzynarodowej. (PAP)

Odprawa szkoleniowa kierowniczej kadry WP

W dniach 16—18 bm. odbyła się w Gdyni doroczna odprawa szkoleniowa kierowniczej kadry sił zbrojnych PRL. Przewodzący odprawę członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej — gen. broni Wojciech Jaruzelski ocenił działalność podstawowych ogniw Ludowego Wojska Polskiego w minionym roku oraz wytyczył zadania w dziedzinie ideowo-wychowawczej i szkoleniowej jednostek oraz sztabów wszystkich szczebli na 1973 rok. (PAP)

NRF — godzina 12

Dzisiaj wybory do Bundestagu

W Niemczech zachodnich zakończyła się kampania przed wyborczą. Wyborcy udadzą się do urn, aby wybrać posłów do nowego Bundestagu (Parlamentu NRF). O mandaty ubiega się 9 partii, ale tylko trzy z nich liczą się jako te, które zdobędą mandaty. Zgodnie z obowiązującą w NRF ordynacją wyborczą, partia, która nie uzyska 5 procent głosów, automatycznie jest wykluczona z podziału mandatów. Wybory będą więc próbą sił dwóch rywalizujących ze sobą ugrupowań politycznych: Partii Socjaldemokratów (SPD), rządząca obecnie wspólnie z Partią Wolnych Demokratów (FDP) oraz — opozycyjną partią Chrześcijańskich Demokratów — CDU/CSU.

Wyniki wyborów będą znane przypuszczalnie w niedzielę w późnych godzinach wieczornych. Wstępne dane będą napływać już około godz. 19.00. W przeddzień wyborów, przez wodniaczki ustępującego Bundestagu von Hassel apelował przez radio i telewizję zachodnoniemiecką do ludności o udział w wyborach. (PAP)

Debata w Komitecie Prawnym ONZ

Za konwencją w sprawie zapobiegania aktom terroryzmu

W Komitecie Prawnym Zgromadzenia Ogólnego NZ toczy się szeroka dyskusja nad problemem międzynarodowego terroryzmu. Wypowiadali się już przedstawiciele około 100 krajów.

Wielu z nich podkreślało konieczność ścisłego zdefiniowania pojęcia międzynarodowego terroryzmu, aby siły imperialistyczne nie mogły wyzyskać dyskusji nad tym problemem, przeciwko słusznej walce jaką prowadzi narody uciskane o wyzwolenie narodowe i społeczne, o zniesienie ucisku rasowego i apartheidu.

Stanowisko Związku Radzieckiego wobec problemu międzynarodowego terroryzmu wyjaśnił przedstawiciel ZSRR, D. Kolesnik. Oświadczył on, że konieczne jest przeprowadzenie ścisłej granicy między pojęciem międzynarodowego terroryzmu a stosowaniem siły podczas walki narodów o wyzwolenie narodowe i społeczne. Jest to konieczne również z tego powodu, że reżimy imperialistyczne i kolonialistyczne próbowały i próbują oskarżać o terroryzm i bandytyzm przywódców i aktywistów uczestników walk narodowo-wyzwoleńczych.

D. Kolesnik podkreślił, że pojęcia międzynarodowego terroryzmu nie powinno się sprowadzać jedynie do czynów dokonanych z motywów politycz-

nych. Niemalże obawy i oburzenie światowej opinii publicznej — powiedział on — wywołują akty dokonywane z prymitywnych, zbrodniczych motywów jak wymuszanie, szantaz, próba uniknięcia słusznego wyroku za przestępstwa kryminalne.

Delegacja ZSRR poparła wniosek o konieczności zawarcia konwencji w sprawie zapobiegania aktom międzynarodowego terroryzmu i zgłosiła propozycję, by zlecić Komisji Prawa Międzynarodowego jak najszybsze opracowanie projektu takiej konwencji. (PAP)

Plenum Rady Naczelnej ZSP

W związku ze zbliżającym się Kongresem ZSP środowisko studenckie przystąpiło do dyskusji na temat programu dalszego działania. 18 bm. w Krakowie rozpoczęły się 2-dniowe plenarne obrady Rady Naczelnej ZSP, podczas których przedyskutowane zostaną wszelkie problemy młodzieży akademickiej. (PAP)

Laponki



Saamowie, czyli Laponczycy, to mniejszość narodowa, zamieszkująca Półwysep Kolski. Trudnią się oni głównie hodowlą renów, rybołówstwem i myślistwem. Słyną również ze swych tradycyjnych umiejętności — szycia ozdobnej odzieży ze skór renifera oraz rzeźbienia w drewnie i kości. Na zdjęciu: członkinie zespołu ludowego z okolic Lowozero na Półwyspie Kolskim. Mają one na swym koncie liczne występy za granicą m. in. w Norwegii, Szwecji i Finlandii. CAF — TASS

Współpraca medycyny polskiej i radzieckiej

Wirusy pod mikroskopem

Badania nad wirusami grypy, prace nad problemami immunologii transplantologicznej, badania związane z leczeniem gruźlicy płuc — oto tylko niektóre tematy badawcze podejmowane wspólnie przez medycynę polską i radziecką. Współpraca ta, której początki sięgają jeszcze czasów wojny, obejmuje dziś wszystkie dziedziny medycyny i rozwija się w różnorodnych formach.

Nasze kontakty z medycyną radziecką — powiedział prof. dr Andrzej Wojteczak, dyrektor departamentu w Ministerstwie Zdrowia — dziennikarzowi PAP — rozwijają się przede wszystkim na podstawie kompleksowych planów współpracy między resortami zdrowia obu krajów. Plany te — odnawiane co dwa lata — obejmują wzajemną informację i wy-

mianę doświadczeń w zakresie działalności leczniczej, profilaktycznej, epidemiologicznej, szkolenia zawodowego, przewidują też wymianę lekarzy, wzajemne przyjmowanie pacjentów na leczenie. Znaczną część naszej współpracy dotyczy działalności naukowej i ta dziedzina rozwija się szczególnie owocnie.

17 naszych placówek naukowo-badawczych utrzymuje stałe robotnicze kontakty ze swymi odpowiednikami w ZSRR, podejmując wspólne prace badawcze, z których wiele doczekało się publikowanych opracowań naukowych, było przedstawianych na kongresach międzynarodowych, a także — co najważniejsze — znajdowało konkretne zastosowanie w praktyce. Na szczególne podkreślenie zasługuje

Dokończenie na str. 2

Drugi kontenerowiec dla PLO

18 bm. w Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego zwodowano n/s „Garwolin”, przeznaczony dla Polskich Linii Oceanicznych. Jest to drugi z kolei drobnicowiec uniwersalny, przystosowany do przewożenia ładunków chłodzonych, masowych, a także 20 i 40 stopowych kontenerów.

Sesja polsko-rumuńska

W dniach od 14 do 18 listopada obradowała w Bukareszcie XX sesja polsko-rumuńskiej komisji współpracy naukowo-technicznej. Komisja podjęła postanowienia, dotyczące rozszerzenia współpracy naukowo-technicznej i unowocześnienia jej form w zakresie badań naukowych.

Delegacja LRB opuściła Moskwę

W sobotę rano delegacja partyjno-rządowa Bułgarii z I sekretarzem KC BPK, przewodniczącym Rady Państwa LRB T. Ziwiłowem, po zakończeniu wizyty w ZSRR, opuściła Moskwę, udając się w drogę powrotną do kraju.

P. Messmer przyjął J. Furcawę

Premier Francji P. Messmer przyjął w sobotę przebywającą w

Dziwiarstwo — z Jarosławia, meble — z Łomży

Nowoczesne i poszukiwane wyroby wzbogacą krajowy rynek

W Jarosławiu w pow. rzeszowskim odbyło się 18 bm. przekazanie do eksploatacji Zakładów Przemysłu Dziwiarzkiego „Jarlan” — jednego z największych i najnowocześniejszych tego rodzaju obiektów w Europie. Fabryka produkować będzie w przyszłości ponad 6 mln bluzek, swetrów, golfów, sukienek itp. rocznie. Załoga postanowiła osiągnąć pełną moc wytwórczą w ciągu roku, zamiast w ciągu normatywnych 18 miesięcy.

Podczas uroczystego spotkania z załogą członek Biura Politycznego KC PZPR, premier Piotr Jaroszewicz podkreślił, że oddanie do użytku tej nowoczesnej fabryki jest kolejnym wyrazem konsekwentnej realizacji polityki społeczno-gospodarczej, której podstawową cechą jest rozmach, śmiałość i optymistyczne kształtowanie oblicza Polski. Wskazując na znaczenie udanego startu produkcyjnego „Jarlanu” — założę jeszcze w okresie rozruchu i szkolenia produkowała na potrzeby rynku — premier P. Jaroszewicz wyraził uznanie młodemu pracownikowi fabryki za ich dobrą robotę. Zaakcentował też społeczną potrzebę dalszego rozwijania aktywności robotniczej.

W toku spotkania, w którym uczestniczyli również członek Biura Politycznego KC PZPR przewodniczący CRZZ — Władysław Kruczek oraz wicepremier Kazimierz Olszewski, najbardziej wyróżniający się budowniczymi i członkami za-

Komunikat w sprawie Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia

W związku z inicjatywą utworzenia Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia, wysunęła ta przez I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edwarda Gierka na VII Kongresie Związków Zawodowych, w ciągu ostatnich dni, napływają liczne deklaracje oraz zapytania, dotyczące możliwości wpłat na ten Fundusz.

W związku z tym podaje się do wiadomości, że osoby prywatne, instytucje i organizacje społeczne mogą dokonywać wpłat na rachunek XV Oddziału Narodowego Banku Polskiego w Warszawie — numer konta 1552—9—150010. (PAP)

Współpraca Irak — NRD

18 bm. NRD i Irak zawarły porozumienie w sprawie współpracy gospodarczej na okres do 1975 roku.

Zakończenie obrad w Kuwejcie

W sobotę w Kuwejcie zakończyły się czterodniowe obrady ministrów spraw zagranicznych i obro-

ny krajów arabskich. Konferencja, w której uczestniczyli przedstawiciele 12 państw arabskich oraz delegacja Organizacji Wyzwolenia Palestyny; poświęcona była opracowaniu planu wspólnych akcji Arabów przeciwko agresorowi izraelskiemu.

Terror reżimu Thieu

Według doniesień z Wietnamu Południowego w ciągu ostatniego tygodnia w rejonach kontrolowanych przez reżim Thieu przeprze-

żać będzie około 10 tys. zestawów, których zaleta jest m. in. możliwość dowolnego ustawienia mebli w mieszkaniu. W okresie rozruchu wyprodukowano już 170 zestawów typu „Łomża”.

Prawie 400-osobowa załoga zamierza skrócić o jeden miesiąc okres osiągnięcia pełnej zdolności produkcyjnej, przewidziany na koniec przyszłego roku.

Nowa fabryka wyposażona została w niezbędne urządzenia socjalne, obliczone dla 700-osobowej załogi. (PAP)

Międzynarodowe Konkursy im. H. Wieniawskiego

Rosną emocje wielkiego turnieju

Tydzień dzieli nas od zakończenia VI Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu i właśnie tydzień minął, jak rozpoczęły się zmagania młodych wirtuozów. Kto wystąpi w koncercie laureatów w przyszłą niedzielę? Kto powiększy grono skrzypków światowej sławy dzięki sukcesom odniesionym w poznańskim turnieju? Każdy dzień zbliża nas do odpowiedzi na to fascynujące pytanie.

Popisy młodych talentów gry skrzypcowej trwały także wczoraj. W auli UAM słuchaliśmy gry Rene Staara (Austria), Stefana Stałanowskiego (Polska), Weroniki Szralber-Knittel (Polska), Edwarda Zienkowskiego (Polska), Grażyny Arutiunian (ZSRR), Marii Balint (Węgry) i Serbana Lupu (Rumunia). Dzisiaj natomiast wystąpi ośmiu kandydatów, w tym trzech Polaków.

Organizatorzy tegorocznego wielkiego turnieju zadbali o szereg ciekawych imprez towarzyszących, które odbywały się każdego dnia podczas trwania Konkursu. Jedną z nich, która ma na celu zbliżyć turniej jak i wirtuozów mieszkającym do naszego miasta, odbędzie się jutro o godz. 17 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, ul. Ratajczaka 39. Będzie to spotkanie ze światowej sławy skrzypkiem, członkiem Jury Konkursu, Igiem Ojstrachem, laureatem I nagrody w pierwszym Konkursie powojennym w Poznaniu w roku 1952. Bezpłatne karty

wstępu można otrzymać w czytelnym Klubie. Warto też wspomnieć, że w Klubie otwarto niedawno wystawę rysunków dzieci na temat wielkiego Konkursu.

A oto inne imprezy towarzyszące Wczoraj w Państwowej Operze im. St. Moniuszki w Poznaniu odbył się spektakl baletowy według utworów Bełli Bartoka, a dzisiaj w Muzeum Narodowym w Poznaniu, o godz. 20, słuchać będziemy „Mesjasza” Haendla w wykonaniu Chóru Chłopińskiego i Meskiego Filharmonii Poznańskiej i Poznańskiej Orkiestry Kameralnej Państwowej Wzwyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu pod dyktando Stefana Stuligrosza.

Wczoraj zamieniliśmy kilka słów z sekretarzem Komitetu Organizacyjnego Konkursu Edmundem Grabkowskim, zainteresowanym sprawnie przebiegającą organizacją turnieju, w którym w stosunku do Konkursu poprzedniego uczestniczyło blisko dwukrotnie większa liczba kandydatów.

— Reprezentują oni ponadto znacznie więcej państw — stwierdził rozmówca. — Każda grupa jest wyposażona w swego opiekuna i zarazem tłumacza. Czynimy wysiłki, aby rozłożyć wywae napięcie i treść młodych wirtuozów, zapewniamy im m. in. opiekę lekarską. Znaczenie więcej jest też akompaniatorów osób towarzyszących gości krajowych i zagranicznych. Dzięki imprezom towarzyszącym zapoznaliśmy ich z bogactwem życia muzycznego w naszym mieście. Na Konkurs przyjechało blisko 30 obserwatorów — fachowców gry skrzypcowej z ZSRR, Bułgarii, CSRS, NRD, Francji, Finlandii, Japonii. Są to profesory, wirtuozowie, dyrektorzy instytucji muzycznych, przedstawiciele ministerstw kompozytorzy, krytycy muzyczni itp. (mb)

Jemeńskie porozumienie

Jemeńska Republika Arabska i Ludowo-Demokratyczna Republika Jemenu postanowiły otworzyć granice po wycofaniu wojsk i usunięciu min ze stref granicznych.

Wizyta gen. Suharto w Austrii

Prezydent Indonezji gen. Suharto zakończył w sobotę 3-dniową wizytę oficjalną w Austrii. Był on pierwszym szefem państwa indonezyjskiego, który odwiedził ten kraj.

Cziao Kuan-hua u M. Schumanna

Minister spraw zagranicznych Francji M. Schumann przyjął 18 bm. wiceministra spraw zagranicznych ChRL Cziao Kuan-hua.

Katastrofa samochodowa

W piątek wieczorem w mieście Valparaiso (Meksyk) wydarzyła się katastrofa samochodowa, w wyniku której 20 osób zostało zabitych a wiele odniosło rany.

ROGODA

Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, miejscami przeletne opady deszczu ze śniegiem. Temperatura maksymalna od 1 st. do 3 st. Wiatry słabe i umiarkowane.

Jak wynika z informacji poznańskiego Urzędu Statystycznego, w październiku załogi 91 przedsiębiorstw przemysłowych w Wielkopolsce nie wykonały swych miesięcznych planów produkcji. Niektórym załogom zdarza się to po raz pierwszy w tym roku i nie byłoby powodów do niepokojów, szczególnie w tych przypadkach, gdzie cykl produkcji wyrobów trwa dłużej niż miesiąc, jak to ma miejsce np. w produkcji silników okrętowych, wagonów, obrabiarek itp. Okresy 30-dniowe są tam wyraźnie za krótkie, by na ich podstawie wyrokować o dobrej lub złej pracy załóg.

Ale bywają też inne przypadki, w których załogi napracują się więcej, niż normalnie, a jednak planu nie zdołają wykonać. Od dwóch lat na poczet planu zalicza się bowiem tylko te wyroby, które zakład w danym miesiącu sprzedał. Dawniej zaliczało się i te, na których zakładowa kontrola techniczna położyła swe pieczęcie i odesłała do magazynu wyrobów gotowych, gdzie mogły latami tkwić jako buble.

Od stycznia 1971 roku natomiast do wykonania planu wlicza się tylko produkcję społecznie użyteczną, znajdującą nabywców. A ponieważ na rynku znajduje się coraz więcej atrakcyjnych towarów z importu, wymagania w stosunku do rodzimej produkcji rosną. Dziś nie wystarczy już jakiś towar produkować trzeba jeszcze umieć ten towar sprzedać.

Obok inwencji konstrukcyjnej i wzorniczej oraz dobrej jakościowo roboty wykonawczej wzrasta zatem w przedsiębiorstwach rola działów zbytu. Nie raz zdarza się przecież, że plan bywa zarwany z powodu opóźnień w fakturowaniu i ekspedowaniu gotowej produkcji.

Gdyby dobrze poszperać w statystyce i sprawozdaniach to wśród owych 91 przedsiębiorstw, które w październiku nie wykonały swoich planów sprzedaży, znalazłoby się sporo załóg placących teraz frycwo za przykładanie dotąd małej wagi do zbytu i ekspedycji swoich wyrobów.

Sporo, to nie znaczy, że wszystkie. Niektóre załogi „zarywają” swe miesięczne plany nie po raz pierwszy. Np. załoga Poznańskich Zakładów Sprzętu Ortopedycznego w Poznaniu nie wykonała planu w styczniu, lutym, kwietniu, czerwcu, lipcu i wrześniu; załoga Jarocińskiego Ośrodka Przemysłu Meblarskiego — w kwietniu, maju, czerwcu, sierpniu i wrześniu; załoga Pileskich Zakładów Ceramiki Budowlanej — przez najcięższe miesiące lata: od marca do września. Przykładów — wprawdzie nie tak drastycznych — można tu przytaczać więcej.

Długotrwałość tych kłopotów daje wiele do myślenia. Kto przez tyle miesięcy nie wykonuje zadań, to albo robić nie może, albo nie chce, albo nie potrafi. Jeśli nie może, to trzeba plany urealnnić. Jeśli nie chce — trzeba zmienić kierownictwo. Jeśli nie umie — trzeba szkolić. Jednak w żadnym przypadku nie należy tego tolerować. To demoralizuje.

P.Ch.

Wizyta E. Heatha w Ulsterze nie przyniosła zmian

Większość komentatorów prasy brytyjskiej ocenia zakończoną w piątek 2-dniową wizytę premiera E. Heatha w Ulsterze raczej negatywnie.

Obserwatorzy londyńscy zwracają uwagę, że w czasie pobytu w Ulsterze premier nie rozmawiał z najważniejszymi stronami konfliktu, to jest, nie spotkał się ani z przedstawicielami katolików, północnoirlandzkich, ponieważ oni tego nie chcieli, ani z przedstawicielami skrajnych ugrupowań protestanckich, ponieważ sam tego nie chciał. W sumie, większa część pobytu poświęcona była wizytom w brytyjskich obozach wojskowych.

— Na zakończenie 2-dniowej

Pierwszy odcinek

„Promenada Słońca” już w eksploatacji

18 bfm. przekazano do użytku pierwszy odcinek nadmorskiej szosy, zwanej „Promenada Słońca” zbudowaną między Dziwnówkiem i Niechorzem. Nowa, 20-kilometrowa trasa łączy już połowę miejscowości turystycznych woj. szczecińskiego, położonych nad morzem. (PAP)

Telefony

Wczoraj o godz. 14.55 u zbiegu ulic Grunwaldzkiej i Marcelińskiej doszło do poważnego wypadku. 19-letni Wł. R. z Mosiny, nie upewniwszy się czy nie nadjeżdża jakiś pojazd, wszedł nagle na torowisko tramwajowe i wpadł pod pociąg linii „13”, doznając obrażeń lewej dłoni, prawej stopy oraz innych obrażeń ciała.

Niestety, nader długo czekali na przyjazd specjalnego 14-tonowego dźwigu MPK1. Następnie rannego w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala im. Pawłowa. W chwili gdy oddajemy tę wiadomość do druku Wł. R. nadal nie odzyskał przytomności.

Jeden z kierowców autobusu PKS m-ki „Jelcz”, jadąc wczoraj „pustym kursem”, postanowił... odwiedzić krewnych w Anielewie, pow. Konin. Zaparkował autokar na poboczu drogi, zapominając wyłączyć agregat ogrzewczy. Refleksja przyszła za późno. Autobus całkowicie spłonął. Tak więc swoista beztroska stała się przyczyną strat rzędu 200 tys. zł. (res)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbyszek Kroszyna

Technika i moda

Przemysł lekki, realizując szeroko zakrojony program modernizacji i rozwoju swego potencjału, nawiązuje współpracę z wieloma partnerami zagranicznymi. Obok zakupów nowoczesnych maszyn i urządzeń, dąży się do inicjowania różnych form kooperacji przemysłowej, a także rozwoju kontaktów naukowo-technicznych, mających na celu uzyskanie większych postępów w dziedzinie organizacji produkcji, szkolenia fachowców itp.

Wśród zagranicznych partnerów współdziałających z rezerwowem przemysłu lekkiego, na

Wirusy pod mikroskopem

Dokończenie ze str. 1

współpraca Państwowego Zakładu Higieny z kilkoma instytutami w ZSRR. Najbardziej namacalnym jej efektem jest uzyskanie szczepionki przeciwko wirusowi grypy. Prowadzone tu są szerokie badania w zakresie wirusologii, epidemiologii, bakteriologii, nad surowicami i szczepionkami. Uwagę zwraca również współpraca Instytutu Onkologii w Warszawie ze swym odpowiednikiem przy Akademii Nauk Medycznych ZSRR, Kliniki Neurologicznej Warszawskiej AM z Gruzińskim Instytutem Neurologii, czy Instytutu Medycyny Morskiej w Gdańsku z radzieckim Instytutem Higieny Transportu Wodnego.

Trudno mówić o rzeczywistej współpracy bez kontaktów osobistych. Co roku kilkudziesięciu naszych naukowców i lekarzy wyjeżdża w celach szkoleniowych na krótszy lub dłuższy pobyt do ZSRR, a my przyjmujemy u siebie radzieckich kolegów. Szczególną okazją do wymiany doświadczeń i poglądów w różnych dziedzinach medycyny są kongresy, sympozja i zjazdy naukowe. W tym roku nasi naukowcy uczestniczyli w 25 takich imprezach na terenie ZSRR, które miały zasięg międzynarodowy, ogólnoradziecki lub też odbywały się tylko z udziałem przedstawicieli naszych obu krajów. (PAP)

Przyznano nagrody im. W. Pietrzaka

Obradujące 18 bm. jury Nagrody im. Włodzimierza Pietrzaka pod przewodnictwem Jana Dobraczyńskiego przyznało nagrody w różnych dziedzinach życia społeczno-kulturalnego.

M. in. nagrody młodych przypadły w udziale dr. Wojciechowi Lipińskiemu z Poznania i Januszowi Zatorskiemu, publicystom tygodnika „Kierunki”. (PAP)

W ZSRR, NRF, Francji i Malesji

Nie notowane kaprysy aury przyczyną licznych strat

Nie notowane od dawna kaprysy i wybryki jesiennej aury dają się poważnie we znaki ludności w różnych rejonach świata.

Mieszkańców przybrzeżnych terenów Czukotki (ZSRR), nawiedził potężny cyklon. Prędkość wiatru w podmuchach dochodziła do 240 km na godzinę. W porcie Beringowskiej powołano sztab operacyjny do walki z żywiołem. Zarządzono ewakuację ludności z pasa przybrzeżnego. Zarządzenia te wydano w odpowiednim czasie, bo woda zaczęła zalewać domy.

Huraganowi towarzyszyła zamieć śnieżna. Drogi pokryte zostały zaspami. Według ostatnich doniesień prędkość wiatru nieco osłabła. Pozwoliło to na likwidowanie skutków szalejącego żywiołu.

Obfite opady śnieżne i zasy na głównych arteriach NRF, sparaliżowały w wielu rejonach kraju komunikację drogową.

W piątek po południu i wieczorem, na szosach Nadrenii Północnej-Westfalii m. in. na trasie Frankfurt — Kolon a na magistrali prowadzącej do zagłębia Saary, zatory z pojazdów mechanicznych rozciągały się na przestrzeni 20 km. Zanotowano wiele nieszczęśliwych wypadków. Niektórzy z

właścicieli samochodów osobowych porzucali swoje wozy i pieszo udawali się do domu. Śnieg zaskoczył służbę drogową.

Gwałtowne pogorszenie się warunków atmosferycznych, było także przyczyną dużych opóźnień pociągów dalekobieżnych.

Ulewne deszcze, jakie spadły ostatniej doby we wschodniej części Francji, stały się przyczyną wezbrania rzek i powodzi. Są pierwsze wypadki śmiertelne. Ucierpiał też poważnie oziminy.

W wyniku powodzi spowodowanej ulewnymi deszczami 15 tys. mieszkańców stolicy Malesji — Kuala Lumpur opuściło swe domy. W mieście został sparaliżowany transport, przerwana łączność telefoniczna i niektóre dzielnice pozbawione są energii elektrycznej. Do walki ze skutkami powodzi powołano specjalnie powołany komitet rządowy oraz ekipy Czerwonego Krzyża, oddziały policji i wojska.

Służba meteorologiczna Malesji poinformowała, że intensywne deszcze będą padały jeszcze przez 2—3 dni. (PAP)

jednym z pierwszych miejsc znajdują się organizacje i firmy francuskie. W ub. roku sprowadziliśmy z tego kraju maszyny dziewiarskie i maszyny do teksturowania przędzy dla kombinatu w Teofilowie oraz maszyny farbiarskie dla innych zakładów.

W bieżącym roku realizuje się m. in. kontrakty na dostawę do Polski 220 krosien oraz partii maszyn wykończeniowych dla zakładów przemysłu włókiennego w Opocznie i przemysłu bawełnianego w Pabianicach.

Najbardziej znana forma kooperacji naszego przemysłu lekkiego z firmami francuskimi polega na usługowym „szyciu” w Polsce odzieży na zlecenie firm francuskich Weil i Pierre d’Alby. W najbliższych latach przewiduje się wydatny rozwój tego rodzaju współpracy.

Centralne Laboratorium Odciepów w Łodzi prowadzi współpracę naukowo-techniczną z francuskim Centre d’Etudes Techniques des Industries. Wymiana doświadczeń dotyczy stosowania elektronicznej techniki obliczeniowej w przemyśle konfekcyjnym, metod programowania kroju, a także dokonywania pomiarów antropometrycznych. Ponadto Instytut Krajowych Włókien Naturalnych w Poznaniu współpracuje ze Stowarzyszeniem Technicznym ATPUL w dziedzinie technologii przerobu słomy lnianej i konopnej.

„Chemowita 72”

Kontrakty „Polleny”

Zaledwie w trzy dni po otwarciu w stolicy NRD — Berlinie wystawy „Chemowita 72”, przy gotowanej przez przemysł chemiczny Polski i NRD, zawarto na niej porozumienia specjalistyczne i handlowe, które wpłyną na poprawę zaopatrzenia rynków naszych państw w chemiczne artykuły pierwszej potrzeby.

Na ekspozycji „Chemowita 72” Zjednoczenie Przemysłu Chemicznego i Gospodarczej „Polleny” podpisało m. in. umowę ze swym partnerem w NRD o rozszerzeniu współpracy w zakresie specjalizacji produkcji i wzajemnych dostaw w dziedzinie olejków eterycznych w latach 1973-1975. Umowa ta wpłynie na wzbogacenie i poprawę gamy zapachów środków kosmetycznych, wytwarzanych w obydwu krajach ku zadowoleniu konsumentów, przede wszystkim płci pięknej. (PAP)

Komunikat

Ministerstwa Komunikacji

Ministerstwo Komunikacji stwierdziło, że występują przypadki używania do wyjazdów zagranicznych niesprawnych technicznie autobusów.

Mając na uwadze zapewnienie bezpiecznych warunków podróży oraz niedopuszczenie do strat społecznych i gospodarczych, Ministerstwo Komunikacji przypomina, że autobusy przeznaczone do wyjazdów zagranicznych powinny ściśle odpowiadać warunkom technicznym dopuszczenia do międzynarodowego przewozu drogowego, określonym w rozporządzeniu Ministra Komunikacji z dnia 10 września 1963 r.

Zaświadczając, że autobus odpowiada dodatkowym warunkom technicznym dopuszczenia do międzynarodowego przewozu, wydaje na każdorazowy przewóz wydział komunikacji właściwego prezydium wojewódzkiej rady narodowej, na podstawie badań przeprowadzonych przez wyznaczoną w tym celu wojewódzką stację diagnostyczną.

Poczynając od 25 listopada br. autobusy bez ważnych zaświadczeń nie będą przepuszczane przez przejścia graniczne. (PAP)

Stale kontakty z firmami i organizacjami francuskimi utrzymuje również Centralne Biuro Wzornictwa Przemysłu Lekkiego. Mają one na celu sezonowe informacje, dotyczące wzornictwa dzianin i tkanin oraz konsultacje na temat tendencji mody.

Nawiązano także współpracę między instytutami przemysłu skórzanego obu krajów, dotyczącą nowoczesnych rozwiązań w technologii garbarstwa i produkcji obuwia oraz szersze kontakty w sprawach wymiany wzorów. (PAP)

1230 MW z Zespołu Elektrowni „Łaziska”

W Zespole Elektrowni „Łaziska” 18 bm. odbyło się spotkanie załogi i budowniczych tego wielkiego obiektu energetycznego. Okazją było zakończenie realizacji tej inwestycji — włączenie do systemu energetycznego kraju ostatniego, czwartego bloku o mocy 200 MW. Tym samym „Łaziska” osiągnęły moc 1230 MW, stając się największą w kraju elektrownią, pracującą głównie na bazie odpadów węgli energetycznych.

Podziękowanie i gratulacje złożył budowniczym i załodze elektrowni wicepremier, minister górnictwa i energetyki — Jan Mitrega. (PAP)

Wzorem Wiednia, Kopenhagi, Chorzowa

Wesołe Miasteczko w Poznaniu

Zanim upłyną dwa lata, będziemy w Poznaniu mieli Wesołe Miasteczko, które niewiele powinno ustępować chorzowskiemu, w tamtejszym Parku Kultury i Wypoczynku. Poznańskie usytuowane będzie na Legach Dębińskich, między ulicami Bema, Dolną Wildą, Jerzego (główne wejście) i ogródkami przy przyszłej Trasie Hetmańskiej, na 20-hektarowym obszarze.

Chociaż całkowita realizacja tego zamierzenia, które ze szczególnym zadowoleniem przyjmie z pewnością młodzież i najmłodsza część naszego społeczeństwa, przewidywana jest na rok 1980, to jednak bawić się na naszym Wesołym Miasteczku będzie można już w połowie 1974 roku. Budowa rozpocznie się w przyszłym roku od ogrodzenia terenu odpowiednio estetycznym parkanem, podłączenia energii elektrycznej i oświetlenia, oraz rozbudowy dróg. W latach 1974 i 1975 przewiduje się budowę obiektu administracyjnego, urządzeń sanitarnych itp.

Jakie atrakcje będą w przyszłości czekały dzieci i młodzież na Legach Dębińskich? A więc: „diabelski młyn” — jak w wiedeńskim Praterze, o 40-metrowej średnicy koła, kolejki górskie, zjeżdżalnie, karuzele różnych typów, strzelnice. Trudno zresztą dawać już dzisiaj szczegółowy rejestr urządzeń, które znajdą się tam w ciągu najbliższych lat. Dość powiedzieć, że zaznajomiono się z ofertami najpoważniejszych zagranicznych producentów tych urządzeń. Opracowanie założeń projektowych natomiast zlecono zespołowi, który tworzył chorzowskie Wesołe Miasteczko. Wzorem szukano także w istniejących w Europie, najstarszych tego typu ośrodkach rozrywkowych, jak wiedeński Prater, czy kopenhaski lunapark Tivoli.

Wynika z tego, że chociaż sprawa dotyczy rozrywki najbliższego autoramentu, traktuje się ją bardzo poważnie.

Następnym tego dowodem jest fakt, że do Społecznego Komitetu Budowy Wesołego Miasteczka w Poznaniu powołano 54 osoby, reprezentujące najważniejsze poznańskie instytucje i przedsiębiorstwa. Ścisłe prezydium komitetu stanowią Czesław Brózda (TAS, KO) — przewodniczący i Antoni Karwacki (Prezydium RN) oraz Marian Naroński (Prezydium DRN Wilda) — jako wiceprzewodniczący.

Działający w kilku komisjach komitet postanowił — poza tym, o czym była mowa powyżej, powołać „Dyrekcję Wesołego Miasteczka w Budowie”. Fundusze na tę inwestycję, a będzie ona przedstawiała — łącznie z urządzeniami — wartość około 70 milionów złotych, postanowiono gromadzić między innymi drogą uzyskania kredytów (spłacanych z dochodów, jakie będzie wypracowywało Miasteczko) i wydzielania tego terenu przedsięwzięciu rozrywkowemu z różnych krajów, które na Legach będą okresowo prowadziły swe luna-

Wojewódzki Zjazd Rzemiosła

Delegaci wybrani w środowisku rzemieślniczym Wielkopolski obradowali w sobotę na Wojewódzkim Zjeździe Rzemiosła. Głównym problemem Zjazdu były zadania i kierunki rozwoju rzemiosła wielkopolskiego. W Zjeździe uczestniczyli liczni przedstawiciele władz państwowych, partii i stronnictw z członkiem Prezydium Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego, przewodniczącym WK SD w Poznaniu — Zbigniewem Rudnickim.

Podczas Zjazdu udekorowano rzemieślników odznaczeniami państwowymi. Złoty Krzyż Zasługi otrzymali: Julian Dębiński (Gostyn), Leon Eisner (Poznań), Edmund Grell (Poznań), Fryderyk Lorenc (Poznań), Franciszek Masztalerz (Wolsztyn) i Marian Tomaszewski (Poznań). Ponadto wręczono 6 Srebrnych Krzyży Zasługi, 16 odznak Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego i 10 Honorowych Odznak Poznania.

Uczestnicy Zjazdu wybrali 42 delegatów na Krajowy Zjazd Centralnego Związku Rzemiosła w dniach 14—15 grudnia br. (zs)

Nadanie imion

W sobotę, w Sali Renesansowej Starego Ratusza, odbyło się nadanie imion: Monice, Małgorzacie Biłińskiej; Adriannie Izdebskiej; Kamili Stasiewiczowej i Hubertowi Świątkowskiemu. Są to dzieci pracowników Instytutu Nauk Ekonomicznych i Społecznych Politechniki Poznańskiej. Aktu nadania imion dokonał zastępca przewodniczącego Prezydium DRN Poznań — Grunwald — Leszek Wiśniewski. (br)

parki itp. Liczy się też na społeczną pomoc zakładów pracy i ludności Poznania.

Społeczny Komitet zaakceptował także budowę na terenie Miasteczka pawilonów, które pomieszczą kawiarnię, restaurację, bar szybkiej obsługi oraz kilkanaście mniejszych tego typu punktów handlowych. Z ciekawszych projektów na wymienienie zasługuje też stworzenie na istniejącym tam naturalnym stawku wysepki z miejscem dąsingowym. Nie tylko przecież dzieci będą gośćmi naszego Miasteczka. Inny projekt mówi o zachęceniu firm, budujących urządzenia rozrywkowe, do wystawienia ich na MTP w najbliższych dwóch latach, celem dokonania ewentualnego zakupu najlepszych, z przeznaczeniem na Legi Dębińskie. (z)

Dyżury radnych

W poniedziałek, 20 listopada 1972 r. w godzinach od 15 do 17 radni Wojewódzkiej Rady Narodowej pełnić będą dyżury w siedzibach prezydium powiatowych rad narodowych w okręgu, w którym zostali wybrani.

W dniu tym, również w godzinach od 15 do 17, dyżury pełnić będą:

— radni powiatowych rad narodowych — w siedzibach prezydium gromadzkich i miejskich rad narodowych (miast nie wydzielonych) oraz rad narodowych osiedli, w okręgu, w którym zostali wybrani,

— radni miejskich (miast wydzielonych) rad narodowych w siedzibach prezydium miejskich rad narodowych. (na)

Bolesław Podedworny nie żyje

Prezydium Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego z głębokim żalem zawiadamia, że w dniu 13 listopada br. zmarł w Warszawie, na długiej i ciężkiej chorobie, w 75 roku życia, zasłużony działacz państwowego ruchu ludowego, długoletni wiceprezes Naczelnego Komitetu ZSL i wiceprzewodniczący Rady Państwa, Budowniczy Polski Ludowej, Bolesław Podedworny.

Pogrzeb Bolesława Podedwornego odbędzie się 21 bm. o godz. 13, na cmentarzu komunalnym (dawny wojskowy) na Powązkach w Warszawie. (PAP)

Kołomyjki z odzieżą roboczą

Rzecz jest irytująca: wzornictwo i przemysł informują o poprawie jakości odzieży roboczej i obuwia roboczego, a na stanowiskach pracy widać ludzi w niedopasowanych ubraniach, w krępujących ruchy wciakach, w niefunkcjonalnych trzewikach. Temat ten dyskutowany był więc niemal na każdym związkowym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym, przy czym zgodnie oceniono, że wydawanie na złą odzież roboczą ogromnych kwot nie może być tolerowane.

— I ja tak sądzę — mówi kierownik działu bhp w jednym z poznańskich przedsiębiorstw budowlanych. — Doświadczyliśmy na przykład partię butów o gładkich podeszwach gumowych, które odklejały się po miesięcznym użytkowaniu. Najwięcej kłopotów przysparza jednak podstawowe wyposażenie pracownika na budowie — dwuczęściowe ubranie robocze uszyte z bawełnianego drelchu. Jest to materiał tak kurczliwy, że po wypraniu nogawki stają się krótsze o 10–15 centymetrów.

Kontrowersje

— Czy składał pan w hurtowni reklamację w związku z partią obuwia o odpadających podeszwach? — pytam następnego rozmówcę — zaopatrzeniowca tego samego przedsiębiorstwa budowlanego.

— Po raz pierwszy słyszę, że byli u nas takie trzewiki.

— A czy reklamował pan ubrania z tkaniny o nadmiernej kurczliwości?

— Nie. Jest to bowiem nieprawidłowość powszechnie znana.

— Prawie od dwóch lat są produkowane i osiągalne w sprzedaży również ubrania robocze z bawełny z domieszką elany lub polanu, a więc z tkaniny niekurczliwej, niepowiadamy w znacznym stopniu niekurczliwej (to zależy w dużym stopniu od sposobu prania) — oświadczają moje kolejni rozmówcy: przedstawicielki Ogólnokrajowego Zrzeszenia Producentów Odzieży Roboczej i Służbowej w Łodzi oraz Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Tekstylno-Odzieżowego w Poznaniu.

Wkrótce po tym oświadczeniu, usłyszanym tuż przed pokazem znajdującej się w sprzedaży odzieży roboczej, spotkałem na tym pokazie zaopatrzeniowca i bhp-owca, którzy tak żelili się na kurczliwy drelch. Otwarcie stwierdzili, że dotychczas nie wiedzieli, iż można nabywać ubrania z tkaniny z dodatkami włókien sztucznych.

niny z dodatkami włókien sztucznych. Nie znali i nie znają katalogu odzieży roboczej.

— Jak wobec tego wygląda składanie zamówień?

— Pisze się tyle a tyle sztuk ubrań roboczych bez wymieniania symboli ubrań...

Konkluzja: można nabywać znacznie lepszą odzież roboczą niż ta, która jest nabywana i trafia do załóg. Niektóre powody tego paradoksu łatwo określić na podstawie cytowanych wypowiedzi. Wynika z nich jasno, że zakładowe służby zaopatrzenia nie potrafią

przeszkody ZDROGI

zdecydowanie stawiać wymagania dystrybutorom, producentom i projektantom odzieży roboczej, a ci ostatni z opóźnieniem lub niewyczerpująco informują o tym, co robią lub co zamierza robić. Inaczej mówiąc: kiepskie jest współdziałanie tych wszystkich ogniw, od których zależy wyposażenie załóg w odzież roboczą i także obuwie.

Zły system zamówień

Do uzdrowienia sytuacji nie przyczynia się też obowiązujący system składania zamówień z półrocznym wyprzedzeniem (a więc przed 15 lipca br. trzeba było zamawiać odzież na rok 1973). Doprowadziło to do tego, że np. część przedsiębiorstw budowlanych zamówiła na przyszły rok wciaki zamiast znacznie lepszych, bardziej funkcjonalnych tzw. ubrań ocieplanych (z podpinką). Zamówienia składano — bowiem przed 1 lipca br., kiedy obowiązywała tabela norm odzieży roboczej, nie uprawniająca do zakupu ubrań z podpinką.

System zamówień nie wywołuje zainteresowania zaopatrzeniowców tym, co w chwili składania zamówień oferuje handel. Wszak początek ich realizacji nastąpi dopiero za pół roku. Oto jedna z przyczyn zamawiania odzieży globalnie, bez wyszczególniania gatunków, co z kolei dezorientuje handel i przemysł. No bo przecież z faktu, że zakład „Iks” sygnalizuje chęć kupna 3.000 ubrań roboczych nie można wyciągnąć żadnych wniosków co do ich rozmiarów, kroju, kolorów i rodzaju tkaniny (kurczliwy drelch bawełniany czy bawełna z dodatkami włókien sztucznych?)

Jeśli mimo tych wszystkich przeszkód do zakładu trafi właściwy gatunek odzieży to osiągnięcie to niejednokrotnie bywa niewyczerpane przez zakładową gospodarkę materiałową. Chodzi o nieodpowiednie magazynowanie tej odzieży już używanej i brak należytych starań o jej regenerację. Jeden z funkcjonariuszy gospodarki materiałowej zapytany o pranie odzieży roboczej odrzekł:

— Z tego tytułu pracownicy otrzymują ekwiwalent — 15 zł miesięcznie. Z naszych obserwacji wynika jednak, że większość pracowników odzieży nie pierze i chodzi w niej tak długo dopóki nadaje się ona do użytku. Częściowo można to wytłumaczyć tym, że w warunkach domowych trudno usuwać zanieczyszczenia smarami, olejami itp. Dlaczego więc ekwiwalent? Dlaczego przedsiębiorstwo nie korzysta z usług pralni? Wyjaśnienie jest proste: nie chcą one przyjmować mocno zabrudzonej odzieży.

Skontaktowałem się z dyrektorką Miejskiej Farbiarni i Pralni w Poznaniu. Zapewniono mnie, że zakłady usługowe MFIP mogą przyjąć każdą ilość odzieży roboczej, również zanieczyszczonej smarami, olejami itp. Termin realizacji zlecenia — około 12 dni.

Rola użytkownika

Pełne wykorzystanie tych możliwości, a nadto tworzenie placówek pralniczych przy zakładach pracy i pralni międzyzakładowych to chyba ostatni z długiej serii warunków zapobiegania powszechnemu zniszczeniu zjawisku: nikłym efektem wydatkowania ogromnych sum na odzież roboczą.

Uchwała VI Zjazdu PZPR zaakcentowała konieczność radykalnej poprawy warunków pracy, z czym wiąże się też podniesienie jakości odzieży roboczej. Dotychczasowa realizacja tego postanowienia nie zadowalała. Wprawdzie usunięto szereg przeszkód o czym najlepiej świadczy fakt, że można nabyć znacznie lepsze niż poprzednio gatunki odzieży roboczej, ale ta poprawa nie jest odczuwana przez załogi. Obok wyrobów niezłych — produkowanych nadal buble, którym nie przeciwstawiają się systemy zaopatrzenia i dystrybucji. Uspokojenie tego systemu, uszczelnienie zeń wyrazieliście opinii użytkowników, należy uznać za sprawę ważką.

MICHAŁ ŁUCZAK



W CSRS

Kraj naszych południowych sąsiadów obfituje w piękne rejony. Jeden z nich przedstawiamy dzisiaj. Jest to okolica Usti nad Labą w północnych Czechach.

Fot. — CAF

Za Odrą

KLIENT - PANEM?

Naturalna to rzecz: przeciętny turysta, przybysz z obcego kraju, dokonuje wstępnych ocen według tego, co widzi w witrynach sklepów, wewnątrz domów towarowych, na ulicach. Polskie obserwacje, dotyczące handlu NRD, zwielokrotnione dzięki podniesieniu granicznych szlabanów — są dość jednolite: na ogół wybór, obfitość i ekspozycja towarów u sąsiadów sprawiają na nas dobre wrażenie; standard wyrobów, ich opakowanie, funkcjonalność — mogą zadowolić wybredniejszego nabywcę.

Na plan pierwszy wysuwają się sklepy artykułów gospodarstwa domowego oraz sklepy, oferujące wszystko, co służy poprawie estetyki mieszkań, bądź uczynieniu ich wygodniejszymi. Mimo wyraźnego postępu pod tym względem, nasz handel pozostaje tu nadal w tyle.

W sferze mody — mam na myśli konfekcję — można się zgodzić ze zdaniem, iż dzystanowaliśmy Niemców. Jest to jednak prawda niepełna. Nie sposób nie dostrzec i u nich lańej odzieży oraz sieci sklepów typu boutique, gdzie można nabyć (nie tanio!) wiele awangardowych nowinek ubiorowych, od krawatów — po ekskluzywne kreacje balowe. Inna sprawa, na ile oszczędni i praktycznie nastawieni obywatele NRD pici objoja interesują się tymi przybytkami mody.

Sami obywatele Niemieckiej Republiki Demokratycznej oceniają wybór towarów i w ogóle działalność rodzimego handlu bardziej krytycznie. I zapewne — opierając się o inne kryteria wyjściowe — mają rację. Drażni ich, że nie mogą czasem znaleźć stosownego wymiaru upatrzonego fasonu koszuli, określonego „detalu” do „Wartburga”, bądź ulubionego gatunku owoców. Ale nam, długie lata nie rozpieszczanym przez MHD,

PSS, czy PDT, zdaje się ta krytyka Niemców raczej grymaszeniem. Cokolwiek by bowiem dodać krytycznego, fakt pozostaje faktem, iż dobre tradycje handlowania są w Niemczech stare; na obszarze dzisiejszej NRD sięgają z górą 800 lat, że przypomnę wielowiekowy rodowód Targów Lipskich.

W nowych Niemczech władze przywiązują wiele uwagi do funkcjonowania handlu, dąży się do stałego unowocześniania go i usprawniania. Podstawową rolę w tym odgrywa sieć sklepów detalicznych prowadzących „Handelsorganisation”. (stad powszechność symbolu „HO” w całej NRD), wspomaganą handlem spółdzielczym. Poszerza się ostatnio liczba specjalistycznych sklepów spod znaku „Kontakring”, utrzymujących bezpośrednie kontakty z określonymi wytwórcami. Jednak wiedząca rola przypada zjednoczeniu uniwersalnych domów towarowych „Centrum”, dysponującemu do tej pory jedenastoma obiektami w szeregu większych miast.

Są to domy towarowe nowoczesne, o europejskim standardzie, cechuje je architektoniczny rozmach, wyposażone są w najnowsze zdobycze techniki, ułatwiające dostawę i sprzedaż towarów oraz pracę personelu. Wybór wszelkiego typu artykułów przemysłowych i spożywczych jest w placówkach „Centrum” szczególnie duży. Ponieważ rodacy zapewne najlepiej znają berliński dom „Centrum”, informuję, iż zatrudnia on dwa tysiące osób, a zakres jego działalności określa liczba 60.000 artykułów, do których sprzedawania jest dostosowany.

Dla sprawniejszego działania sklepów i domów towarowych stale modyfikuje się w NRD transport. W roku 1970 około dwie trzecie produktów przewożono samochodami, przy czym już wtedy istniało u zachodniego sąsiada trzynaście

kontenerowych stacji przeładunkowych. Inna dziedzina, nie pozostająca bez wpływu na działanie części handlu: przed dwoma laty (nowszych danych nie znam) funkcjonowało w NRD około 70 rurociągów, którymi przesyłano mleko na odległość od trzystu metrów do trzydziestu kilometrów. „Mlekokociągi” rozbudowuje się nadal, albowiem sklepy szybciej i taniej świeższy produkt. Obliczono, że stopniowo, dzięki mlecznym rurociągom, uda się przesunąć do innej pracy około 8.000 ludzi i aż 5.500 ciężarówek!

Do niedawna w zaodrzańskim kraju określony wpływ — jak mówiono — na zaopatrzenie sklepów w towary, głównie z zakresu gospodarstwa domowego, miały przedsiębiorstwa prywatne, lub z mieszanym kapitałem prywatno-państwowym (tzw. Kommanditgesellschaft). Dokonane z początkiem bieżącego roku przejęcie przez państwo tych zakładów wytwórczych, jak również spółdzielni typu produkcyjnego, podniosło udział sektora państwowego w przemysłowej produkcji towarowej z 85 procent (rok 1970) do 99. Godne uwagi jest przy tym to, że — dzięki temu posunięciu — produkcja na zaopatrzenie ludności wzrosła w NRD w I półroczu o 7,5 procent.

Pewien udział w życiu gospodarczym kraju spełniają prywatne rzemiosło i handel. Poznałem działalność jednego z takich wzorcowych zakładów w miejscowości Falkensee-Finkenkrug, w pobliżu Berlina. Tutaj pan Fritz Neter wybudował i urządził, z pomocą kredytów państwowych, ładny warsztat masarniczy połączony ze sklepem. Zakład ten uzyskał

Dokończenie na str. 4

WIESŁAW PORZYCKI

Dla jednych tytuł zabrzmi prowokacyjnie, dla innych infantylnie. A tak z ręką na sercu mówiąc, nie mam zamiaru ani sztydzić, ani snuć bajeczek dla grzecznych dzieci. Chcę po prostu całkiem serio spróbować znaleźć odpowiedź na pytanie postawione w tytule. Już sobie wyobrażam, jak w pierwszym odruchu, spontanicznie, każdy z Czytelników odpowiada sobie natychmiast: „To jest oczywiste! Człowiek pracuje po to, żeby żyć, żeby zarabiać, żeby mieć środki na utrzymanie siebie i swojej rodziny”. W istocie, ale — gdy się głębiej zastanowić — przecież nie tylko o to chodzi. Pełna odpowiedź ucale nie jest łatwa ani prosta.

Tak się jakoś nasza historia narodowa układała, że przechodziłmy twardą szkołę walki o byt, i to walki z bronią w ręku, często przypłacając własnym życiem lub cierpieniami, wśród których głód ucale nie należał do najdotkliwszych. Nie przeszedłmy natomiast szkoły pracowitości, równie twardej co pożytecznej, umożliwiającej uzyskiwanie życiowych sukcesów. Krótko rzecz ujmując, nie mamy zbyt głęboko zakorzenionych tradycji solidnej, uczciwej pracy, pozytywnego działania, mroźniejszej pracowitości i postawy, która nie ma wprawdzie nic wspólnego z fajerwerkami entuzjazmu, lecz wymaga systematyczności, dobrej organizacji, cierpliwości, dużej wiedzy i znajomości zawodu. Niektórzy różnego autoramentu sztydercy i prześmiewcy taką właśnie postawę określają pogardliwie mianem „kieszonkowej”. Tymczasem stopniowo, niemal niepostrzeżenie ludzie o takich właśnie postawach

zaczynają w naszym społeczeństwie coraz wyraźniej dochodzić do głosu i choć jeszcze nie biorą góry, wszystko wskazuje na to, że rychlej czy później, tę górę wezmą.

Czynnikami decydującymi o tym zjawisku, o tej społecznej regeneracji staje się nowa polityka społeczna i ekonomiczna partii i rządu, umożliwiająca silniejsze zaakcentowanie motywów zwiększonej intensywności pracy. Mam na myśli zarówno system płac i awansów, jak i system organizacji i zarządzania. Nie cwaniaćto i nie „szerokie plecy”, ale praca stanowić będzie podstawowy czynnik indywidualnego dobrobytu

i jego systematycznego wzrostu. Nie ma to nic wspólnego z mieszczaństwem; wręcz przeciwnie, chodzi o zwykłą uczciwość i sprawiedliwość społeczną, dzięki którym te cnoty człowieka zostaną hojnie nagrodzone.

Grozi jednak przynajmniej teoretycznie, niebezpieczeństwo, że droga rosnącego dobrobytu może zaprowadzić poszczególnych ludzi nie do socjalistycznego kolektywizmu lecz do kapitalistycznego indywidualizmu. Ze celem jedynym, któremu wszystko inne jest podporządkowane, stanie się zarabianie, „robienie” pieniędzy. Jest to zjawisko tak zwanej ideologii konsumpcyjnej, znanej nam z dróg rozwoju krajów kapita-

listycznych. Chodzi więc o to, by intensyfikując i wykorzystując dążenia ludzi do coraz większego dobrobytu, równocześnie chronić te dążenia przed wejściem na ślepy tor ideologii konsumpcyjnej. Jest to możliwe i w naszych warunkach osiągalne, tym bardziej że w dobie rewolucji naukowo-technicznej praca przestaje być wyłącznie środkiem zapewniającym utrzymanie i indywidualny wzrost stopy życiowej. W Polsce socjalistycznej praca jest również wartościścią samodzielną, w pewnym sensie „autonomiczną”; jest nie tylko źródłem zarobkowania na życie ale i blismym „życiem”. W tej sytuacji za-

robek jest bardziej skutkiem pracy niż jej przyczyną. Oczywiście jeszcze tak u nas nie jest. Ale już trwa proces społecznego „stawiania się” tych zjawisk. I to jest proces, który sami możemy, a także powinniśmy przyspieszyć.

Dla człowieka, dla którego praca jest celem głównym, dla człowieka, o którym potocznie się mówi, że on bez pracy nie może żyć, wielki program intensyfikacji pracy jest bliski, realny i w pełni zrozumiały. Przemawia do jego wyobraźni. Pojmuje on nie tylko konieczność solidnej i uczciwej pracy, ale także wymóg podnoszenia kwalifikacji i zdobywania wykształcenia.

Dlaczego pracuję?

Kiedyś pisałem, że używanie niekiedy przez naszą propagandę argumentów w postaci porównań tego co jest w naszym kraju dziś z tym, co było przed wojną jest strzelaniem w próżnię. Po pierwsze, to „przed wojną” było dawno, a po drugie, więcej niż połowa ludzi mieszkających między Bugiem a Odrą zna to „przed wojną” tylko z książek i do nich takie argumenty zupełnie nie trafiają. Wojna też już, nawet dla tych, którzy ją przeżyli w najtragiczniejszych warunkach, staje się historią, wprawdzie historią, której lekcji nie wolno nigdy zapomnieć, ale jednak histo-

ria. Z podobnych też względów nie można dzisiaj, w dobie pokoju, powracać — w szukaniu motywów pracy — do wojennej ideologii bohaterstwa, ani do powojennej surowej ideologii okresu odgruzowywania polskich miast i budowy Nowej Huty. Nie można też powracać do ascetycznej ideologii programu życia jakiegoś ciągłego służby „dla dobra przyszłych pokoleń”.

Trudno sobie wyobrazić pełną mobilizację sił bez ideologii wielkich zadań, przekraczających horyzonty egoizmu i wygońnictwa. Nie wystarczy tylko wizja powszechnego dobrobytu tam, gdzie trzeba uruchomić strategię wielkiego powołania. W tej strategii jest miejs-

ce na umiejętne kojarzenie zadań określanych po prostu jako budowanie Polski socjalistycznej z zadaniami dotyczącymi bezpośrednich interesów ludzi pracy. Na kojarzenie interesu społecznego z interesem jednostki, kształtowanie stosunków między ludźmi w sposób odpowiadający socjalistycznemu humanizmowi. Na to, co profesor Bogdan Suchodolski nazwał życiem „dla sprawy” i życiem „dla ludzi”. Nie ma bowiem antagonizmów między tymi dwiema stronami tego samego celu w Polsce dnia dzisiejszego. Mamy piękną i porywającą wizję kraju zamożnego i dostatniego, mamy też realne perspektywy coraz większych dochodów osobistych.

Powracając do punktu wyjścia, próbuję odpowiedzieć. Pracuję nie tylko dla siebie, nie tylko po to, żeby mieć środki do życia dla siebie i rodziny. Pracuję także dlatego, że lubię pracę, lubię swoją pracę, a także dlatego, że widzę w swej pracy jakiś sens społeczny. Mam satysfakcję, kiedy wiem, iż praca ta przyczyni się może do powiększenia społecznego dobra. Mam więc satysfakcję osobistą i satysfakcję, którą określiłbym jako społeczną.

Czy w takim kontekście można twierdzić, że pytanie: „dlaczego pracuję”? brzmi prowokacyjnie lub infantylnie?

MARIAN FLEJSIEROWICZ

A GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 276 (8338) 19/20 XI 1972

DO ZAPAMIĘTANIA NA ZAWSZE



Huaraz — fragment zniszczonego śródmieścia. W głębi szczyty Andów o wysokości ponad 6 tys. metrów.
Fot. — autor

Niedawno publikowaliśmy już dwie korespondencje Bogdana Wyporka z Peru. Autor, mgr inż. architekt, ekspert z Warszawy, jest członkiem grupy wystawców z ramienia ONZ, która udziela pomocy temu krajowi Ameryki Południowej po kataklizmie trzęsienia ziemi w 1970 roku. W akcji tej polscy eksperci odgrywają ważną rolę. Grupa, do której należy autor publikowanej dzisiaj kolejnej korespondencji działa w mieście Chimbote, całkowicie zniszczonym w czasie wspomnianego trzęsienia ziemi i opracowuje plan odbudowy tego miasta.

Mój pobyt w Peru przedłużył się do końca lutego 1973. Na wniosek władz peruwiańskich ONZ przedłużyła mój kontrakt do chwili zakończenia całej operacji „plan Chimbote”. Moja żona jest ze mną od marca i chcemy wspólnie wracać do Polski — wykorzystując drogę powrotną na turystykę. Dzięki wspólnemu pobytowi, mamy tutaj właściwie normalnie zaogospodarowany dom, który, można powiedzieć, pełni funkcję klubu naszej grupy. Są to sprawy bardzo ważne — zwłaszcza w Chimbote — gdzie poza jednym dość przyzwoitym hotelem i basenem nie ma po prostu gdzie się podziąć. No przepraszam — są jeszcze kina. Podstawowe miejsce naszej pracy jest w Chimbote. Do Limy jeżdżi się tylko w sprawach urzędowych, na konferencje, uzgodnienia itp. Na ogół wypada to dwa razy w miesiącu, na 2—4 dni. Odległość Chimbote — Lima 430 km. Jeżdżi się Panaméricą, tj. jedyną asfaltową szosą — nitką biegnącą wzdłuż wybrzeża całej Południowej Ameryki. Szerokość — 2 pasma, część górzysta z dużą ilością zakrętów. Trasa niebezpieczna, bo z dużym ruchem ciężarowym i niefrasobliwym stylem jazdy kierowców (o czym również pisałem). Nie ma przejazdu żeby się nie widziało jednej — dwóch kraks na trasie.

A teraz trochę o zwyczajach i obyczajach peruwiańskich oraz jeszcze raz o trzęsieniach ziemi. A więc najpierw o zjawisku tzw. „hora peruana” — czyli „peruwiańska godzina”. Trzeba przyznać, że sporo czasu potrzeba żeby oświadczyć się niektórymi miejscowymi zwyczajami, które w dość jaskrawym sposób różnią się od naszych przyzwyczajeń. W mniejszym lub większym stopniu każdy z nas ma nabyte poczucie punktualności — i to zarówno w życiu prywatnym, jak i służbowym. Szybko trzeba się tutaj pozbyć tych fatalnych nawyków, jeśli nie chce się wprowadzać zamieszania, lub wywołać zakłopotania gospodarzy, którzy nas zaprosili.

W pierwszym okresie naszego pobytu w Peru, wyznaczoną godzinę zebrań czy konferencji traktowaliśmy jak najbardziej serio. Ku naszemu zdziwieniu o wyznaczoną godzinę sala była absolutnie pusta — jeśli nie liczyć nas — ekspertów zagranicznych. Po półgodzinnym czekaniu, zanępowaliśmy zaczynać nerwowo dowiadywać się, dokąd przeniesiono naszą konferencję. Zdziwienie zapytanych było co najmniej tak duże, jak i nasze. Nikt niczego nie zmie-

ającego postukania palcem w czoło.

Czego natomiast nie należy zazdrościć mieszkańcom Peru — to życia w warunkach ciągłego zagrożenia trzęsieniami ziemi. Trzęsie się tu właściwie ciągle. Na ogół są to bardzo niewielkie wstrząsy, często nawet niewyczuwalne. Ale co kilka tygodni lub miesięcy jakiś rejon Peru nawiedza poważne trzęsienie ziemi powodujące poważne straty materialne i często śmierć wielu ludzi. Największa katastrofa w ostatnich latach wydarzyła się 31 maja 1970 r., niszcząc wiele miast i osiedli i powodując w konsekwencji śmierć ponad 54 tysięcy ludzi.

W tych dniach byliśmy w Huaraz, w siedzibie władz CRYRZA (Komisja do Spraw Odbudowy i Rekonstrukcji Strefy Zniszczonej trzęsieniem ziemi z 31. 5. 70.) Huaraz leży na wysokości 3 tys. metrów i uciepiał również bardzo poważnie w czasie tamtej katastrofy. Cała centralna część tego niewielkiego miasta została kompletnie zniszczona, a ocalały jedynie fragment kościoła. Stał się jakby naturalnym pomnikiem tamtej tragedii.

Referowaliśmy plan odbudowy i rozwoju Chimbote przed dyrektorem CRYRZA. Dyskusja przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych, ale mogliśmy z satysfakcją stwierdzić, że projekt został przyjęty bardzo przychylnie. Pełni wrażeń, odbyliśmy jeszcze wieczorny spacer przy księżycu, oświetlającym śliski lodowce szczytów andyjskich, z najwyższym wspaniałym Huascarán (6.680 metrów). W nocy znowu się stało. O godzinie 3.45 obudzili nas narastające wstrząsy, którym towarzyszył stłumiony, podziemny huk. Łóżko zaczęło dziwnie chybotać się i falować. Zaczęły rozebrać się przerażone głosy i słychać było trzask otwieranych drzwi. Trwało to wszystko kilkanaście sekund, ale nie wierzę jeśli ktośkolwiek mi powie, że podczas trzęsienia ziemi był całkowicie spokojny. Tym razem szczęśliwie obyło się bez ofiar, ale prasa następnego dnia podała, że było to jedno z najsilniejszych trzęsień w ostatnim roku.

Poprzednie, większe trzęsienie ziemi przeżyłem na ósmiej kondygnacji biurowca przy Placu de Armas w Limie. Początek odczuwało się podobnie, jak drżenie budynku przy przejeździe obok niego bardzo ciężkiego pojazdu lub pociągu. Już jednak po 3—4 sekundach drgania bardzo się wzmogły, a cały budynek zaczął się chwiać. Krzesła i biurka zaczęły przesuwać się po podłodze. Nieprzyjemnie! 8 kondygnacja to jednak wysoko i trudno w takim momencie się pocieszać, że np. na 15 piętrze kiwa jeszcze mocniej. W całym gmachu słychać było krzyk kobiet i tupot nóg osób biegnących do klatki schodowej. Trwało to wszystko 19 sekund, ale sekund dłużących się w nieskończoność. Co ciekawe — znacznie bardziej zdawali się przeżywać to zjawisko Peruwiańscy niż obcokrajowcy. Można to zresztą w pełni zrozumieć. Ktoś kto przeżył wielką katastrofę bardziej odczuwa ponowne zagrożenie, niż ktoś nie w pełni oceniający grozę sytuacji. Tak, te wrażenia z pewnością pozostaną na całe życie.

BOGDAN WYPOREK

KLIENT — PANEM?

Dokończenie ze str. 3

w roku 1965 znak jakości na produkowany asortyment wędlin i dostarcza wyroby także handlowi państwowemu.

Zwraca w NRD uwagę niezwykle rzeczowe traktowanie przez władze wyników rozmaitych badań popytu, prognoz, światowych trendów w handlu. Wszystko to ma na celu dostosowywanie wytwórczości do społecznych potrzeb. Nasi zachodni sąsiedzi nie znają instytucji Targów Krajowych, lecz w trzech miastach utworzono centra konsultacyjne: miejsca spotkań ludzi przemysłu i handlu. W Berlinie. Halle i Karl-Marx-Stadt prezentowane wyroby przemysłu spotykają się z aplauzem, bądź dezaprobatą handlowców, konfron-

towane są przy tej sposobności postulat i wnioski.

Mocno pomaga w zaopatrzeniu sklepów produkcja fabryk, których głównym zadaniem nie jest wytwórczość rynkowa. Ubiegły rok przyniósł dostawy z owych „niekonsumpcyjnych” zakładów przemysłowych wartości 140 milionów marek, przy czym Ministerstwo Handlu i Zaopatrzenia dbało o to, by owe dostawy odpowiadały faktycznemu zapotrzebowaniu ludności. Warto też wspomnieć, że MHiZ dokonało w marcu tego roku „ogólnokrajowego remanentu” w detalu, w celu ujawnienia ewentualnej pozornej obfitości towarów na półkach sklepów i uzyskania dokładnej orientacji jakie towary ze względu na cenę, wygląd, bądź jakość nie znajdują nabywców.

Poznań w roku 2000

Rzucone przed rokiem hasło „zbudujemy drugą Polskę” zrobiło karierę. Zafascynowało wszystkich: planistów, robotników i ludzi pióra. Jest transponowane na różne miasta, powiaty, a ostatnio nawet na przyszłe gminy. Na zebraniach słyszy się więc prognozy, że do 2000 roku zbuduje się nowy Poznań, Kalisz, Ostrów, Rawicz a nawet nową Murowaną Goślinę.

Nie wszędzie jednak prognozyści podkładają pod to hasło jednakową treść. Np. w Rawiczu, znanym z dużego odsetka starej — nie nadającej się już nawet do kapitalnego remontu — zabudowy, niektórzy rozumieją owo hasło dosłownie: że w miejsce zmruszących budynków staną nowe. Natomiast w Ostrowie spotkałem się już z inną interpretacją: obok starego, stanie nowe miasto, dzięki czemu Ostrów przekroczy próg miast „stutysięcznych” i znaczeniem zakasze bliski Kalisz.

Poznań

w wianuszkach miast

Z podobną interpretacją spotkałem się także w Poznaniu z tym, że inne były punkty odniesienia. Tu celuje się na Łódź i Warszawę. Jedni są zdania, że Poznań w 2000 roku będzie się rozciągał w dolinie Warty od Mosiny na południu, do Murowanego Gośliny na północy. Inni, że po wypełnieniu zabudową istniejących granic, Poznań otoczy się wianuszkami miast satelitów, połączonych z centrum Szybka Kolej Miejska. Jedni sądzą, że Poznań do 2000 roku nie przekroczy liczby 600 000 mieszkańców a drudzy, że wraz z burzami sięgnie miliona!

Czyje prognozy się sprawdzą? — O tym na własnej skórze przekonają się dzisiejsze dwudziestolatki, które w 2000 roku będą już w tzw. wieku dojrzałym. Natomiast dzisiejszym pięćdziesięciolatkom wypada tylko zawrzeć opinię ekspertów od prognozowania, bądź też sądzić o przyszłości na podstawie swoich doświadczeń, co łącznie może okazać się ograniczone lub zwodnicze.

Np. ci wszyscy, którzy sądzili, że samochodem zawsze dojdą do celu wcześniej, niż idąc pieszo lub jadąc tramwajem, w Święto Zmarłych srodze się rozczarowali. Na zatłoczonych pojazdami drogach prowadzących na junikowski cmentarz byli przesłani nawet przez pieszych. Pierwszego listopada poznaniacy mieli więc możliwość posmakowania tego, co im grozi w 2000 roku, jeśli w porę nie okiełznają motoryzacyjnego molocha.

Szukanie odpowiedzi

Takich przykładów do snucia różnych refleksji na przyszłość można wymieniać więcej. Należą do nich: obecna, najczęściej spotykana, hierarchia wartości w życiu poszczególnych ludzi, rodzin i grup społecznych; model konsumpcji; model rodziny itd. Wszystkie one wywra przemocy wpływ na kształt Polski w 2000 roku.

Eksperti twierdzą, że wówczas Polska liczyć będzie około 40 milionów obywateli, 8 milionów więcej, niż dziś. Twierdzą też, że cały ten przy-

rost winien być ulokowany w miastach. Od razu więc rodzą się pytania: W których miastach? Jak tych ludzi zatrudnić? Jak wyżywić?

Takich pytań nie sposób zbyle stereotypowo: jakoś to będzie. Toteż z inicjatywy nowego kierownictwa partii, w ubiegłym roku powołano do życia tzw. „Komitet — Polska 2000” złożony z najświetlejszych umysłów w kraju. Ma on doradzać rządowi, co należy robić, aby przyszła rzeczywistość nie odbiegała zbyt daleko od wymarzonej wizji życia pocziwego i pogodnego.

Pod egidą owego Komitetu powstały zespoły branżowe prognoz demograficznych, surowcowych, naukowych, technicznych itp. Jeden z tych zespołów — do spraw przestrzennego zagospodarowania kraju — zebrał się niedawno dla ustalenia kierunku dalszych prac nad planowaniem rozwoju wielkich zespołów urbanistyczno-przemysłowych, które około 2000 roku powinny wchłonąć znaczną część spośród owego 8-milionowego przyrostu ludności.

Rozpatrywano 18 aglomeracji (czyli dużych skupisk ludności i zabudowy), przy czym zespół ekspertów zakwalifikował do dalszego opracowania 9 największych zespołów urbanistyczno-przemysłowych. Są to aglomeracje: warszawska, górnośląska, łódzka, krakowska, gdańsko-gdynia, bydgosko-toruńska, wrocławska i poznańska. Ogólne koncepcje dalszego rozwoju i wszechstronnego zagospodarowania tych aglomeracji mają być przygotowane w ciągu niespełna 1 roku.

Plany rozwoju dla pozostałych aglomeracji (wśród nich jest także aglomeracja kaliskoostrowska) będą opracowywane w innym trybie: w ramach planów regionalnych.

Prace „Komitetu Polska 2000” znacznie rozszerzyły wiedzę o przyszłych potrzebach i zależnościach rozwoju kraju. Zapłodniły też umysły działac-

skich nowych ideami i pomysłami.

Na przykład Główny Urząd Statystyczny podzielił kraj na makroregiony, mikroregiony, okręgi i ośrodki przemysłowe, obszary metropolitarne oraz zgrupowania miast i osiedli, dostarczając — w specjalnej publikacji — niezbędnych danych liczbowych do różnych analiz i wyciągania wniosków na przyszłość.

Ożenek z Bydgoskiem

Wielkopolska, pożeniona z Bydgoskiem, tworzy według tego podziału makroregion środkowo-zachodni, obejmujący 15,3 procent terytorium, 14,0 procent ludności i 13,4 procent wszystkich środków trwałych kraju.

Czy jest to ożenek szczęśliwy i jakie z niego wynikną dla Wielkopolski praktyczne konsekwencje? Kiedyś próbowano już połączyć Inowrocław, Konin i Łęczycę w jeden przemysłowy region. Mimo że gospodarka tych trzech partnerów ma wiele cech wspólnych, nic z tego nie wynikło. Może dlatego, że to były inne czasy i nie było hasła „Zbudujemy drugą Polskę”.

Teraz sytuacja jest inna. Tworzy się wizja nowej Polski. Przedstawiając ją uczestnikom ogólnopolskiej sesji naukowej w Poznaniu na temat czynników rozwoju nowoczesnych miast, prof. dr Kazimierz Seconski powiedział, że wizja ta nie może być tylko wynikiem rozumowego kalkulowania przestrzeni i rzeczami, lecz winna także wynikać z realiów życia, z ludzkich nadziei oraz z przekształceń, którym ulega społeczeństwo.

Dlatego powstrzymuję się od osadzania treści, które lokalni prognozyści podkładają pod ogólne wizje przyszłości. Bo życie nie raz już dowiodło, że jeśli ludzie czegoś mocno pragną, w końcu to coś osiągną.

PIOTR CHOJNACKI

Bank w nowym systemie

Motywy dobrej pracy

W Poznaniu na sesji wyjazdowej, zebrała się niedawno Rada Narodowego Banku Polskiego. W kronice powojennej podobnego wydarzenia w naszym mieście nie notowaliśmy. Rada Banku zbiera się dla bardzo ważnych spraw. W jej skład wchodzi 15 osób, wysokiej klasy fachowców z różnych środowisk i regionów kraju.

Prezes Narodowego Banku Polskiego — dr Leonard Siemiątkowski oraz inni przedstawiciele z ekipy bankowców przedstawili członkom Rady informację o pracy Banku, o sytuacji w inwestycjach oraz po pozycje zmian w sposobach finansowania tych przedsięwzięć przemysłowych, które z dniem 1 stycznia 1973 roku objęte zostaną nowym systemem planowania i zarządzania.

Najogólniej biorąc ten nowy system ma na celu:

- Zwiększenie samodzielności przedsiębiorstw w zakresie bieżących decyzji ekonomicznych;
- Zapewnienie skuteczności w realizowaniu strategicznych celów społecznych, wytyczonych przez władze państwa;
- Wprowadzenie takich mechanizmów gry ekonomicznej, aby przedsiębiorstwom opłacało się do brzo gospodarować a załogom wydajnie pracować i odwrotnie — aby niefrasobliwi ponosili skutki swojej złej pracy;
- Stworzenie takich mierników oceny pracy przedsiębiorstw, które pozwalałyby na kompleksowe i sprawiedliwe oceny ich działalności przez odpowiednie organy państwowe.

Nie wszystkie zakłady przejdą od 1 stycznia na nowy system ekonomiczny. Zaproponowane przez Komisję Partyjno-Rządową rozwiązania będą wprowadzane, tytułem próby, najpierw do najmocniejszych i najlepiej zorganizowanych przedsiębiorstw. W Wielkopolsce w grę wchodzi Zakłady Ce-

gielskiego, „Pomet”, WSK w Kaliszu i niektóre fabryki z kombinatów obrabiarkowych.

Rada Banku skupiła swą uwagę głównie na mechanizmach mających zapewnić spójność większą chłonność wszelkich innowacji technicznych i organizacyjnych oraz większą efektywność inwestowania, bowiem właśnie w tych dwóch dziedzinach odbijają się, jak w lustrze, wszystkie niedoskonałości pozostałych elementów systemu gospodarowania.

Toteż z dużym niepokojem mówiono o tym, że od Nowego Roku dzieli nas jeszcze tylko 6 tygodni, a niektóre ważne elementy nowych zasad finansowania przedsiębiorstw nie są jeszcze ostatecznie uzgodnione. Bowiem jeśli zależy nam na powodzeniu we wprowadzeniu zmian, załogi przedsiębiorstw powinny odpowiednio wcześniej je poznać i przemyśleć.

P. Ch.

PÓŁKA Z KSIĄZKAMI

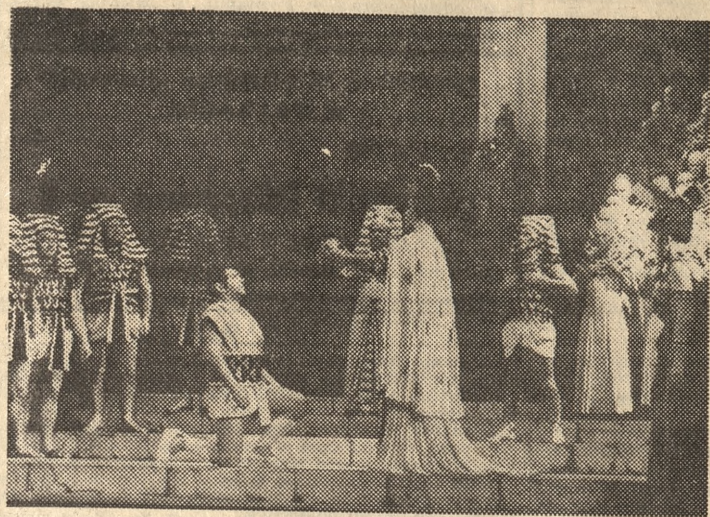
LITERATURA PIĘKNA

- Iwan Bunin — „Gramatyka miłości”. Czyt., str. 661, zł 55.
Wera Mutałczijewa — „Sprawa sułtana Dżema”. Czyt., str. 525, zł 28.
Alain Gerbaut — „W pogoni za stołcem”. WM, str. 457, zł 40.
William McIlvanney — „Szata Dejaniury” (KIK). PIW, str. 228, zł 18.

PRZEWODNIKI

- Jadwiga Grodzka — „Leczyca okolic”. WL, str. 40 zł 10.
Tadeusz Sumiński, Jerzy Wągłowski — „W Beskidzie Żywieckim i na Orawie”. Interpress, str. 153, zł 62.

Nie od razu Teby zbudowano



Na zdjęciu: Jedna ze scen „Aidy”.

Fot. — G. Wyszomirska

Bywa, że dopiero w chwili, gdy coś otrzymujemy, uświadamiamy sobie, jak bardzo nam tego brakowało. Wtedy wiemy, że otrzymaliśmy coś naprawdę cennego. Tak właśnie odebrałem przedstawienie „Aidy” G. Verdiego, której premierę przygotowała Opera Poznańska na 14 i 15 listopada br. w dwóch różnych obsadach. A że opera śpiewem stoi, w omawianiu tego wydarzenia dam pierwszeństwo śpiewakom.

Wysoka kultura muzyczna i su gestywne aktorstwo Antoniny Ka weckiej pozwoliły jej na stworzenie niezwykle ekspresyjnej postaci Aidy. Jednak warunki głosowe cenionej artystki nie zawsze już mogą sprostać wymaganiom operowej sceny. Jest to głos mało skoncentrowany, zawołany „przydźwiękami” w postaci szmerów i dlatego z takim trudem przebiega się on przez często potężną fakturę orkiestrową. Wiele zadowolenia odbiera również zauważalny czasem brak swobody technicznej oraz nie nowy, ale tym razem w znacznym stopniu pojawiający się

szczegół: korygowanie intonacji, wchodzenie na właściwy dźwięk poprzez glissando. Wolna od tych niedociągnięć była Aida Krystyna Kujawińskiej, której czyści jak kryształ sopran posiada wystarczający zasób energii, by poradzić sobie z każdym orkiestrowym „tutti”. Do połowy przedstawienia odczuwało się jednak pewne skrapowanie w aktorstwie i wyrazowości śpiewu Kujawińskiej.

Bardzo nierówny okazał się Marian Kouba (Radames), brzmiały w niektórych rejestrach pełnym blasku tenorem, w innych zaś bezbarwnie i płytko. Po nadto słabe wycucie frazy, brak zrozumienia wyrazowej treści w konywanej partii i niezbyt pewne utrzymywanie się w tempie świadczą ujemnie o jego muzyczności. Zupełnie inną postacią Radamesa stworzył Stanisław Romański, artysta o wysokiej kulturze wokalne, muzycznej i scenicznej. Jego głos nie posiada wprawdzie jasności, jest mocno, jak na tenor, przyćmiony i matowy, a mimo to świetnie słyszalny nawet w najsłabszych

scenach pianach. Doskonała dykcja nie zakłóca mu ani trochę ciągłości śpiewu, co u wielu wokalistów jest dość powszechną wadą.

Trzecią z najważniejszych i najtrudniejszych ról „Aidy” to partia Amneris, córki faraona. Tę powierzono w pierwszej obsadzie Aleksandrze Imalskiej, artystce, której nieprzeciętny kunszt wokalny i sceniczny jest zbyt znany, by w kilku zdaniach powiedzieć o nim coś nowego. Na tomiast pod żadnym względem nie podobała mi się odtwarzająca tę rolę w drugiej obsadzie Zofia Baranowicz.

Jako Amonato wystąpił Jan Czekaj, który swym wspaniałym barytonem dostarczył mi wiele satysfakcji, ale sceniczna postać króla Etiopów stworzona przez Albina Fechnera wywarła na mnie mocniejsze wrażenie. W roli kapłana Ramfisa dobry był Andrzej Kizewetter, a Wreć święty Edward Kmiciewicz. Jak zwykle bardzo dobrze śpiewał Henryk Łukaszek w roli Faraona, którego w drugiej obsadzie realizował Stefan Dobiasz. Racjonalnym pomysłem było nagłośnienie śpiewu faraona, gdyż umożliwilo to dotarcie do słuchaczy głosu z głębi sceny od wysoko umiejscowionego śpiewaka, a jednocześnie stworzyło złudzenie specyficznej akustyczności wnętrza świątyni. Partię postać wykonali: Jerzy Walczak i Julian Bieńkowski, a Jadwiga Myszkowska i Weronika Pelczar realizowały dochodzący z sceny śpiew Kapłanki. Tak więc obie premierowe obsady posiadały mocne i słabe punkty, z pewną przewagą drugiej, co w dotychczasowej praktyce stanowi z pewnością wyjątek.

Kierownictwo muzyczne przedstawiło spoczywało w rękach nowego dyrektora i kierownika artystycznego Opery Poznańskiej, Jana Kulaszewicza, który niezmiernie pieczołowicie wypracował wiele szczegółów partii orkiestrowej, zaniebując przy tym nieco sprawę dramatycznego napięcia, które rozrzedziło się w zbyt statycznych tempach. Bardzo ciekawe jednak były ustawione przez Kulaszewicza propozycje brzmieniowe między poszczególnymi grupami instrumentalnymi, a sposób towarzyszenia śpiewakom świadczył o ogromnej czujności i świetnym słyszeniu muzyki przez dyrygenta. Podczas pierwszego wieczoru premierowego dało się jednak zauważyć sporo niedociągnięć, z których szczególnie ostro wystąpił brak umiaru w wyeksponowaniu dętych instrumentów blaszanych.

Z ujemnych stron wykonania trzeba przede wszystkim wymienić (najlepiej wymienić na inny) chór, który śpiewał fatalnie. Wia domo jednak, że posługiwanie się amatorskimi zespołami wynika z braku napływu nowych kadr do operowego chóru. Nie wiemy natomiast, z jakich przyczyn akurat w „Aidzie” wystąpił tak szczupły zespół baletowy. Trudno to przecież usprawiedliwić brakiem miejsca, gdyż zabudowa sceny okazała się bardzo elastyczna, choć monumentalna. Stanisław Bąkowski ujawnił tutaj swoją, wypróbowaną już pomysłowość i wielkie wycucie specyfiki operowej scenografii. Podobne zalety posiada reżyseria Sławomira Żerdzickiego, na ogół dyskretna i umiarkowana, ale nie wolna od naiwnych, a czasami nawet tanich efektów. Takimi grzeszyły również przeważnie ciekawe układy choreograficzne Przemysława Śliwy.

Nie są to sprawy tak ważne, jak to, że mamy znów na poznańskiej scenie tę cenną i chyba przez wielu oczekiwaną pozycję, podaną nadto w interesującym zamyśle inscenizacyjnym i jestem przekonany, iż wykazane u wynikające z premierowego napięcia i zbytniego pośpiechu w przygotowaniu przedstawienie niedostatki, z biegiem czasu zostaną wyeliminowane, jak słabi partnerzy z poważnej gry.

ANDRZEJ SATURNA

Wspominając Piotra Potworowskiego

N tym roku mija 10 rocznica śmierci wielkiego malarza polskiego, silnie związanego z naszym regionem, Piotra Tadeusza Potworowskiego. W Wielkopolsce działał on jeszcze przed wojną, potem — po powrocie do kraju w 1958 roku — zamieszkał w Poznaniu. W Muzeum Narodowym w Poznaniu odbyła się wtedy pierwsza powojenna wystawa jego malarstwa. Tutaj także odbyła się ostatnia, przedśmiertna ekspozycja jego prac, w styczniu 1962 roku, obejmująca oprócz malarstwa także rzeźbę, tkaninę i projekty scenografii. Piotr Potworowski był profesorem wyższych szkół plastycznych w Poznaniu i Sopocie, współpracował jako scenograf z teatrami poznańskimi, projektował m. in. oprawę plastyczną do głośnego przed laty spektaklu „Wesela”.

Aby przypomnieć sylwetkę wybitnego artysty poprosiliśmy o rozmowę Irenę Moderską, kustosa Działu Sztuki Współczesnej Muzeum Narodowego w Poznaniu. Pracuje ona, od wielu już lat, nad pierwszą, pełną monografią Potworowskiego. Fragmenty jej ukazały się niedawno drukiem w wydawanych w Poznaniu „Studiach Muzealnych”. Irena Moderska wiele razy przebywała w Wielkiej Brytanii, w tym dwukrotnie na stypendiach, których głównym celem było poznanie mało znanego w Polsce, angielskiego okresu twórczości Piotra Potworowskiego. I na ten temat od razu potoczyła się nasza rozmowa.

— Piętnaście lat spędzonych przez Potworowskiego w Anglii stanowi istotnie bardzo ważny etap w jego twórczości. Był on w Anglii postacią cieszącą się znacznym prestiżem w środowisku artystycznym, w którym się obracał. Miałam okazję zetknąć się bezpośrednio z wieloma znanymi artystami, związanymi z Akade-

mią Sztuki w Bath, w latach kiedy Potworowski był tam profesorem od 1949 do 1958 roku. Akademia ta odgrywała wtedy poważną rolę jako uczelnia postępową i skupiającą wybitnych artystów jako pedagogów.

— Czy w prezentowanej w tym roku m. in. w Poznaniu wystawie malarstwa brytyjskiego, znajdowali się również przedstawiciele tej grupy artystów?

— Oczywiście. Byli na tej wystawie reprezentowani: William Scott, Peter Lanyon, Terry Frost, Adrian Heath, Bryan Wynter, Victor Pasmore. Profesor tej Akademii i prezes Międzynarodowego Stowarzyszenia Artystów Adrian Heath pisał o Potworowskim: „Nam Anglikom wprost zdumiewający wydaje się ten artysta cu doziemski tak silnie i trafnie wyrażający atmosferę naszego pejzażu... Pejzaż ten uwolnił on od znanych skojarzeń, pokazał go na nowo. Wniósł do zespołu artystów swój własny smak i szerokie na miarę prawdziwie światową, poglądy”. Inny wybitny twórca brytyjski rzeźbiarz Kenneth Armitage w liście pisanym do mnie stwierdził, że sam bardzo wiele zawdzięcza Potworowskiemu, że dzięki niemu właśnie stał się określona indywidualnością artystyczną. Wszędzie — w kręgu artystów i ludzi związanych ze sztuką, z którymi współpracował lub przyjaźnił się Potworowski, spotykałam się w moich wędrówkach śladami Potworowskiego po Anglii z wielką życzliwością i żywym wspomnieniem.

— Potworowski podobno pisał także o sztuce i pozostawił po sobie wiele materiałów drukowanych i rękopiśmiennych?

— Pisał rzeczywiście dużo. Wśród zebranych materiałów

są jego recenzje z wystaw malarstwa światowego, także szkice literackie — kilka nowel; są też wydawnictwa przez niego redagowane. Przede wszystkim jednak zostało po nim wiele ciekawych rozważań o sztuce. Miał zwyczaj notować własne myśli tak samo jak swoje szkice, bezpośrednio, na gorąco — są one nieodłączną częścią jego drogi twórczej. Opublikowanie jego wypowiedzi: notatników, listów, umożliwiłoby pełniejsze poznanie tej bogatej osobowości twórczej, obdarzonej niezwykle wrażliwością. Oprócz zbierania tego typu materiałów chodziło o możliwie jak najpełniejsze skatalogowanie prac Potworowskiego pozostawionych w Anglii. Udało mi się objąć kartoteką około 200 pozycji.

— Jak liczne są zasoby polskich muzeów, jeśli chodzi o prace tego malarza?

— W Poznaniu, w Muzeum Narodowym mamy wyjątkowo piękny zestaw jego prac, składający się z 17 obrazów olejnych, których trzon stanowią obrazy powojenne. Do prac przedwojennych doszły zakupione niedawno szkicowniki i akwarele z okresu jego pobytu w Grebaninie pod Kennem w latach trzydziestych. Warto tu może jako ciekawostkę podać, że Potworowski był pierwszym kustoszem muzeum w Kenzie. Wiele prac Potworowskiego posiadają także pozostałe nasze muzea, a szczególnie Warszawa. W przyszłym roku, m. in. w oparciu o nasze zbiory wystawie malarstwa Potworowskiego organizuje Muzeum Narodowe w Gdańsku, a co mnie zwróciło uwagę o opracowanie jej katalogu.

Rozmawiał:

OLGIERD BŁĄŻEWICZ

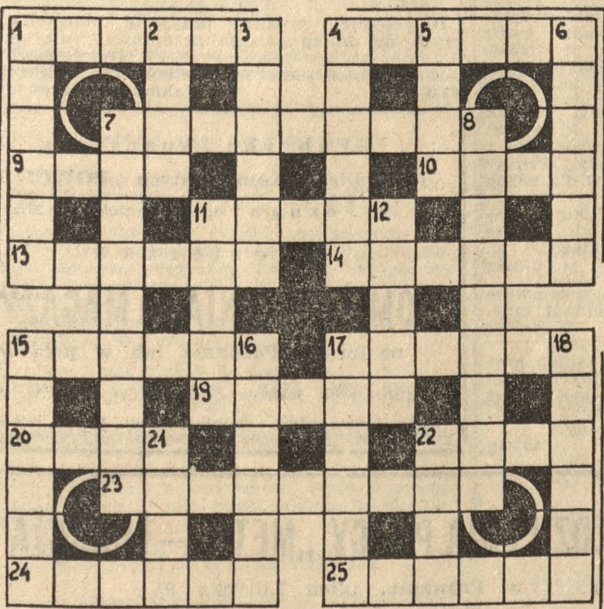
KRZYŻÓWKA NR 36

Poziomo: 1. garnet z rączką, 4. duchowny protestancki, 7. egzemplarz sztuki teatralnej o patrzony uwagi reżysera, 9. mieszkaniec Egiptu, 10. rosyjskie imię męskie, 11. jezioro w pin. Finlandii, 13. część morza wcinająca się w ląd, 14. w starożytności, 15. przeznaczenie rządzace życiem ludzkim, 15. ...Dolina — letnisko w pow. lima nowskim, 17. krótki, zaglęty kawałek rury, 19. w dawnych szkołach polskich, podreżnik do jez. łacińskiego, 20. zaprawa nakładana na ściany budynków, 22. apopleksja, 23. duży pajak żyjący w Europie Płd., 24. urządzenie, 25. linia biegnąca równolegle do frontu.

Pionowo: 1. zawodowo zajmuje się wylapywaniem bezpańskich psów, 2. żołnierz pie-

szy pachołek, sługa, 3. bogini czczona na wyspie Delos, 4. na czynie na nauce do podawania owoców, 5. pseudonim Jadwigi Schayer, 6. jedna z konkurencji w podnoszeniu ciężarów, 7. ochotnik walczący na tyłach nieprzyjaciela, 8. straż przednia, 11. obraz o tematyce religijnej, 12. ptak z rzędu kurowatych, 15. świadectwo dojrzałości, 16. sojusznik, sprzymierzeniec, 17. brat Poluksa, 18. okładka książki lub albumu, 21. największe miasto w Afryce, 22. śledź holenderski.

Pomiedzy Czytelników. którzy do dnia 25 listopada nadesła poprawne rozwiązania rozlosujemy 3 bony książkowe. Przy adresie prosimy dodać: Krzyżówka nr 36.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 35

Poziomo: Lenin, maska, Aremora, towar, tapir, wrak, tik, Nawa, Aar, gra, ras, Orawa, dżokei, kondor, trasa, kra, Abo, ksi, Aida, O'ra, boks, Sana, Marat Narodna, arama, talar.

Pionowo: Litwa, nawar, Irak, Ner, pomiar, mit, acan, saper, aras, oranżeria, Iwanowska, Troja, Awo, akt, Akaba, ano, era, sakada, kasza, Adana, ko-

ral, Istar, Aram, baia, ara, mat.

Bony książkowe po 50 zł wylosowali:

Jerzy Czechowicz — Walsbrzech, ul. Koszka 6/8,

Wojciech Ślaski — Poznań,

Rynek Ławarski 18 m. 2,

Władysław Tomczyk — Kalisz, ul. Bankowa 4 m. 22.

Nagrody wyślemy pocztą.

SPRAWA MODELU POLSKIEJ RODZINY i polityki populacyjnej jeszcze raz znalazła się na łamach tygodnika „POLITYKA”. Tym razem wraca do problemu Maciej Iłowiecki w felietonie pt. „O ekspertach, generalistach i kobietach”. Rozważając czy kobiety pracujące czy też niepracujące lepiej wychowują dzieci, omawiając sprawę niższych i wyższych demograficznych autor stwierdza:

„Zwolennicy zwiększenia tempa rozmnażania się Polaków zakładają, że więcej rak do pracy wytworzą więcej wartości. To pół prawdy — całą zyskamy po dodaniu takich słów: „w określonej sytuacji ekonomiczno-społecznej”. Być może, taka sytuacja odnosi się również do Polski, ale trzeba to najpierw zbadać. Powiadają także, że zwolnienie kobiety z obowiązku pracy zawodowej wzmacnia rodzinę, pozwala lepiej wychowywać dzieci. Tak jest sąd powszechny, w istocie. Wszelkie badania socjologiczne (...) wskazują, że im kobieta ma wyższe kwalifikacje i im bardziej tworzą pracę zawodową, tym łatwiej organizuje swe zajęcia domowe i lepiej wychowuje dzieci (ma nawet, wbrew pozorom, więcej czasu na ich wychowywanie). Kobiety niepracujące mają zwykle większe trudności z wychowywaniem dzieci, zajmują się bowiem raczej ich obsługą, zaś te same obowiązki domowe wykonują w czasie dłuższym, niż matki pracujące zawodowo.

Łatwo byłoby wesprzeć się tymi argumentami, aby podważyć obiegowe opinie. Ale socjologowie — gdyby wreszcie ktoś zechciał zapytać ich o zdanie — zwrócą uwagę, że nie pracują w dzisiejszych czasach na ogół te kobiety, które mają niedostatek wykształcenia, mniej dynamizmu życiowego, gorzej organizują sobie zajęcia itp. Zatem pracujące lepiej wychowują dzieci niekoniecznie dlatego, że pracują, ale również dlatego, że są bardziej wykształcone, energiczniejsze, wyrobione, kulturalne itp. Wnioski nietrudno wyciągnąć. Tylko że nadal nie wiemy jeszcze, czego naprawdę kobiety potrzebują i co jest dla nich najlepsze. Może więc, nim zaczniemy nawoływać do zmiany polityki populacyjnej, zaczekamy na wyniki badań, które oczywiście należy wpierw w ogóle podjąć w odpowiedniej skali. Osobiście stawiałbym raczej na to, że oświecony obywateli, nie zaś na ich „łosć”.

ZMIANY W PODZIALE ADMINISTRACYJNYM ujawniają jeszcze jedną pozycję Bieszczadów. Nad tym jaki charakter ma mieć powiat bieszczadzki zajmuje się

Aleksander Rowiński na łamach „KULTURY” w publikacji pt. „Staszyców potrzeba, nie Kowalskich”.

Rowiński lansuje Bieszczady, jako unikalny region enklawy przyrodniczej, jeszcze nieznanej, wolnej od nadmiaru uprzedmiotowienia, mogącej zachować swój stan i obraz dla pożytku ogółu. Swoje stanowisko autor motywuje:



„Jest ostatni moment po temu — a rządowa decyzja o stworzeniu jednolitego organizmu administracyjnego może być proroczą — aby sięgnąć do autorytetu o światowej marce i wywołać wizjonerską wizję — ekonomistów, architektów, ekologów. Słowem aby oderwać się od przeliczenia, o ile powinno wzrosnąć pogłowie owiec na kwadrat bieszczadzkiej łaki, o ile zbiorów żyta z łanu, ile zasadzić domów wczasowych i sedesów, co robić, aby osadnicy nie uciekali i nie przejadali kredytów — zarzuć ten minimalistyczny rachunek bez wyobraźni, traktujący bieszczadzki kompleks jak każdy inny powiat w kraju, małostkowo i podjąć próbę epokową. Wybór jest między zagospodarowaniem Bieszczadów w tym rodzaju jak obecnie (z rozróżnieniami korekturami) i między stworzeniem unikalnej w skali międzynarodowej enklawy przyrodniczej...”

Oby ci działacze Rzeszowszczyzny, którzy doprowadzili do uchwały o obszarze chronionego krajobrazu, znaleźli sojuszników również skłonnych do rozwiązań radykalnych, epokowych. Oby przyszłość Bieszczadów i odpowiedzialność za ich urządzenie związana została z autorytetami, występującymi z imienia i nazwiska”.

NA TEMAT WPROWADZANIA NOWOCZESNYCH SPODKÓW NAUCZANIA DO SZKÓŁ pisze się ostatnio coraz więcej. Wraca do tego tematu Wojciech Wierzeński na łamach „TYGODNIKA KULTURALNEGO”. W artykule pt. „Czy film trafi do szkoły?”. Uzasadnia celowość rozszerzenia istniejących już w kraju wzor

ów w tym zakresie (Łódź, Kraków, Wrocław, Lublin, Warszawa) i zaprzestania eksperymentowania. Wskazuje przy tym nie tylko na potrzebę coraz szerszego go korzystania z filmu jako środka dydaktycznego, lecz także od powiedniego w tym zakresie kształcenia kadry nauczycielskiej, między innymi poprzez wydawanie lub upowszechnianie odpowiedniej literatury. W końcu autor stwierdza:

„Nigdy dotąd sprawa edukacji filmowej nie miała u nas tak korzystnego klimatu, a zarazem tak wielu sojuszników. Są to także węższe inicjatywy partyzanckie, pozbawione stabilniejszej bazy, od których trudno oczekiwać dłuższej żywotności. Jeśli nie przejmie się w odpowiedniej chwili paletki od społeczników — i nie przeniesie na teren zapewnijający spokojną pracę na co dzień — znów zmarnuje spory kapitał energii tkwiącej w ludzkiej dobrej woli (...) Czekamy zatem na poważne rozpatrzenie postulatów środowisk zajmujących się (nie od dziś przecież) metodami pracy z filmem w szkole, legitymujących się widocznymi i wymiernymi efektami”.

Prasa tygodniowa pełna jest publikacji na temat nowego dziecka polskiej motoryzacji — „Fiata 126 p”. W cytowanym już „Tygodniku Kulturalnym” znajdujemy wszakże zabawną felieton Seweryna Migacza pt. „Po ten FIAT czerwony” — z cyklu „Irytacje przekorne”. Dla zachęcenia do przeczytania niniejszej pozycji cytujemy jej fragment:

„Dobry — dodaje młodzień — ze skryptami. — Jak nie ma miejsca na parkowanie, można wziąć pod pachę i po kłopotcie.

— Tak jest, hantle się włoży do środka i wiatr nie wywieje.

— Ba, ale bagażnik malutki?

— Co bagażnik, na dachu pan teściową umieścisz, żeby jej duszno nie było.

— Co się martwisz — mówią nastolatka do koleżanki — więcej nie urośniesz, a „Syrena” gorsza”.

LEKTOR



PILNIE POSZUKUJE

na okres 3 lat względnie dłużej

POMIESZCZENIA BIUROWYCH I MAGAZYNOWYCH

od 100 m² wwyż.

Reflektujemy również na dom wznoszący — wylazony. Oferujemy bardzo korzystne warunki. Możliwość zatrudnienia.

Zgłoszenia prosimy kierować: Przedsiębiorstwo Państwowe — „Jubiler” Poznań, pl. Wolności 3, dział administracji, tel. 529-81, wzgl. 595-11.

9315-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3 w Poznaniu — zatrudni zaraz na budowie Osiedla Mieszkaniowego „Winogrody” w Poznaniu, pracowników z terenu m. Poznania i pow. poznańskiego

- MURARZY — tynkarzy
- MALARZY
- PARKIECIARZY
- ELEKTROMONTERÓW
- STOLARZY
- IZOLATORÓW
- OPERATORÓW sprzętu średniego i ciężkiego
- PALACZY C.O.
- POMOŚNIKÓW palaczy c.o.
- USTAWIACZY rusztowań turkowskich
- do przyuczenia w zawodzie: parkieciarza, szpachlarza — malarza, lakierarza, cieśli, szklarza, blacharza — dekarza, operatora sprzętu budowlanego i monterzy konstrukcji wielkopłytowych w ramach szkolenia wewnątrzzakładowego.

Szkolenie trwa od 3 — 6 miesięcy. Warunkiem przyjęcia — ukończone 18 lat i dobry stan zdrowia.

Warunki pracy i płacy: zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie.

Zamieszkałym zapewniamy zakwaterowanie bezpłatne i stołówkę — obłądki płatne.

Zgłoszenia przyjmujemy Dział Zatrudnienia i Płac PPB nr 3 Poznań, ul. Strzelecka 2/6 i piętro pok. 104, tel. 572-91, wew. 201.

Poznańska Fabryka Łożysk Toczących w Poznaniu, ul. Krawcowa 9, zatrudni zaraz, następujących pracowników zam. na terenie m. Poznania i powiatu poznańskiego:

- KOWALI do Wydziału Obróbki Kuźnicznej
- TOKARZY na automatach
- SZLIFIERZY na automatach
- STRAŻNIKÓW (również kobiety) do Straży Przemysłowej
- PRACOWNIKÓW do przyuczenia w określonym zawodzie: tokarza, szlifierza

Warunki pracy i płacy do omówienia w zakładzie. Pracownikom dojeżdżającym środkami lokomocji PKP zwraca się należność za miesięczny bilet.

Zakład posiada ambulatorium lekarskie i stołówkę pracowniczą jak również ośrodek wypoczynkowy pracowników nad morzem i w górach.

Dojazd tramwajami linii 6, 8 i 19 oraz autobusem linii 70.

- KIEROWCÓW z II kat. prawa jazdy,
- SPAWACZY gazowo — elektrycznych,
- BLACHARZY,
- PRACOWNIKÓW do działu zaopatrzenia,
- KIEROWNIKÓW robót blacharskich,
- KSIĘGOWE,
- PRACOWNIKÓW brygady transportowej — kandydatów zam. na terenie m. Poznania i pow. poznańskiego — zatrudni

Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno — Montażowych Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, ul. Pokrzywno 59a, tel. 742-01, wew. 66.

Dojazd autobusem nr 62 z Rataj.

Do pracy dowozi autobus przedsiębiorstwa.

9378-K1

Poznańska Fabryka Maszyn i Aparatów

Przem. Spoż. „Spomasz” Poznań — Junikowo

za wiadomości o wprowadzonych zmianach:

nazwy ulicy — zamiast Węgliniecka 7/9

— jest Smoluchowskię 7/9

centrali telefonicznej — zamiast 67-12-71

— jest od 7. 11. 71 r. — 67-44-71.

8975-K1

Biuro Projektowo — Technologiczne Przemysłu Maszyn Rolniczych „Biprotech” w Poznaniu, ul. Bystra 7 — zatrudni zaraz, względnie w terminie późniejszym:

— INŻYNIERÓW o specjalności instalacje wodno-kan. — c. o. i wentylacja na stanowiska projektantów i st. projektantów ze stażem pracy w projektowaniu.

— Placa zasadniczą wg stawek obowiązujących w biurach projektów.

— Zgłoszenia przyjmujemy Dział d/s Osobowych BPT „Biprotech” Poznań, ul. Bystra 7.

9346-K1

Zakłady Metalurgiczne „Pomet” w Poznaniu, ulica Krawcowa 15 — zatrudni zaraz:

- TOKARZY lub do przyuczenia w zawodzie TOKARZ,
- KIEROWCÓW wózków akumulatorowych,
- INSTALATORÓW wodno-kan., HYDRAULIKÓW,
- ELEKTRYKÓW, SPAWACZY gazowo-elektrycznych oraz SPAWACZY posiadających uprawnienia do spawania w osłonie CO₂,
- KOWALI, MURARZY,
- SZLIFIERZY, FORMIERZY, ODLEWNIKÓW,
- MECHANIKÓW samochodowych,
- TOROWISZCZÓW z uprawnieniami PKP, MANE-WROWYCH,
- SPAWACZY, UPALACZY,
- STRAŻAKÓW,
- KONSTRUKTORA — ENERGETYKA,
- ROBOTNIKÓW porządkowych,
- oraz PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych do pracy w odlewniach i transporcie wewnętrznym.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr i Szkolenia Zawodowego, tel. 720-81, wew. 213 i 317.

Dojazd tramwajami linii 6, 8 i 19 oraz autobusami linii nr 70, 72 i 73.

Zakłady Remontowo — Montażowe Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Zbożowo — Młynarskiego „PZZ” w Poznaniu, pl. Wolności 2 — przyjmą zaraz do pracy na terenie województwa poznańskiego — do montażu maszyn i urządzeń zbożowo — młynarskich (praca na delegacji):

- 6 SLUSARZY, wzgl. SLUSARZY przyuczonych,
- 3 STOLARZY,
- do Warsztatu Mechanicznego w Grodzisku Wlkp., ul. Powst. Chocieszyńskich 12
- 3 STOLARZY,
- 2 SLUSARZY.

Wynagrodzenie wg Taryfikatora Kwalifikacyjnego Robotników Przemysłu Zbożowo — Młynarskiego.

Przedsiębiorstwo reflektuje tylko na kandydatów z terenu woj. poznańskiego, z wyłączeniem m. Poznania i pow. poznańskiego.

Reflektanci winni zgłosić się osobiście lub z wnioskami pod adresem: Poznań, pl. Wolności 2, pokój nr 7, II p. (dot. pracy na delegacji).

W sprawie pracy w Warsztacie Mech. — Grodzisk Wlkp., ul. Powst. Chocieszyńskich 12.

9366-K1

Praca Nauka

Krawcowa z duższą praktyką w szychu męskich spodni — zatrudni. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30223g.

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Warunki do omówienia. Górczyn, ul. Szubińska 3.

Potrzebny tokarz. Poznań, Biedrzyckiego 8 m. 1.

Do dziecka 1,5-letniego, potrzebna opiekunka na 6 godzin. Soboty wolne. Matejki 40 m. 13.

Przyjmę czeladnika na pół etatu. Piekarnia, Mylna 15.

Pomoc domowa potrzebna. Poznań, ul. Mylna 54a m. 17, po godzinie 17.

Oddam dozorstwo. Mieszkanie suterenne z wygodami, wynagrodzenie dobre. W zamian za mieszkanie zastępcze. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 29997g.

Sprzątam mieszkania — schody. Adres wskaże — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30003g.

Przyjmę kierowcę na tak sówkę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30066g.

Uczennice do górskiej szkoły, przyjmę. Piekary 11.

Górskiej — czeladniczkę, przyjmę. Piekary 11.

Potrzebny pracownik lub pracowniczka do gospodarstwa rolnego. Wynagrodzenie bardzo dobre. Karczewo k. Poznania, ul. Szkolna 6.

Starsze małżeństwo, przyjmę dozorstwo. Warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30124g.

Zatrudnię kobietę do sprzątania pracowni cukierniczej. Wiadomość o podjęciu w godzinach 16—18, Rybaki 8 m. 66.

Palacza c. o. do pracy w ogrodnictwie, na nocną zmianę — przyjmę. Zgłoszenia: Szczepankowo, ul. Głębowa 11.

Elektromonterów i pomocników przyjmę. Poznań, ul. Rawicka 44.

Zaopiekuję się dzieckiem w swoim mieszkaniu. — Chwałkowskiego 8 m. 9.

Potrzebna pani dochodząca do półrocznego dziecka. Osiedle Rzeczypospolitej 90 m. 13.

Czeladnika i ucznia krawieckiego, przyjmę. Chrapan, Wielka 27.

Opiekunka do chorej, kilka godzin dziennie, potrzebna. Grochowska 53A m. 13.

Przyjmę malarzy. Bukowa 10a m. 2 Dębica, tel. 211-62.

Fryzjerka potrzebna. Praca stała. Poznań, Świerczewskiego 31.

Uczennice fryzjerską po 10 klasach lub nieukończoną praktyką przyjmę. Dzierżyńskiego 16.

Pomocnik murarski potrzebny. Zgłoszenia Poznań — Winiary, ul. Siewna 5a.

Pani do dziecka półtorarocznego potrzebna. Grodzka 35.

Potrzebny pracownik do wszelkich prac w gospodarstwie. Stachowiak, Kościół, Gurostwo 2.

Przyjmę malarzy i uczniów warsztat Dąbrowskiego 80, godz. 7—8, względnie, tel. 407-05.

Magister, nauczka matema tyki. Osiedle Jagiellońskie — tel. 716-39.

Kupno Sprzedaż

Monety dawne nieobiegowe, numizmaty, medale, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30371g.

Kupię stary zegarek kieszonkowy, repeter wydzwaniający godzinę, ewentualnie złoty. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30158g.

Psa do pilnowania obiektu konieczne po szkole. Kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30488g.

Telewizor kolor fabrycznie nowy pilnie kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30486g.

Sprzedam bufet, stół okrągły, leżankę, dobrym stanie, biurko, antyk. 2 szafy 3 drzwiowe, piekarnik, 3 palniki, różnego meble. Słowackiego 41/46 m. 3, po 15.

Sprzedam ciekawą „Ursus 2 338” po kapitalnym remoncie. Pluta, Tarnowo Podgórne, pow. Poznań.

Stółki pod telewizor i po lemniki na pościel gotowe i na zamówienie poleca. Swarzędz, ul. Wielka Rybacka 12.

Okazyjnie sprzedam — szwedzki palnik na ropę do c. o. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30265g.

Szafę trzydrzwiową sprzedam. Przybyszewskiego 31 m. 3.

Sekretarz mahoni, styl angielski — sprzedam. Kłona, Szczanieckiej 1 m. 16.

Sprzedam kożuchy. Jesień na 28 m. 8.

Świeczniki srebrne, samowar, patere, żelazka, obrączki złote sprzedam. Woch — Obornicka 96.

Sprzedam kolejkę Piko na makiecie. Kraszewskiego 9 m. 1.

Akordeony Hohner Weltmeister 4 chórowe 98 bas nowe korzystnie sprzedam. Ratajczaka 48 m. 15B.

Sprzedam obrączki złote próba 585, szerokie. Poznań, Łukaszczyka 29 m. 8.

Aparat fotograficzny Veramatic, Kiew, Fred 4, korzystnie kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30196g.

Pianino sprzedam. Ratajczaka 26 m. 86.

Sprzedam nowy kożuch męski, tel. 500-76.

Sprzedam maszyny stolarskie, maszyny dekoracyjne, wałki listew obrazowych. Tel. 711-78.

Sprzedam nowe czarne futro karakulowe, szafę 3-drzwiową, witrzynę. Gajowa 12 m. 11.

Kożuszek męski nowy sprzedam. Poznań, Piekana 36 m. 5.

Sprzedam „Syrenę” 104, rok 1969, Poznań, Zajeź 8 m. 12.

Sprzedam samochód osobowy — bagażowy 1201, Szczepankowo, Salicka 14 po godz. 15.

Syrenę 105, premia PKO sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30016g.

Wartburg 1972 sprzedam. Parking Dworzec Zachodni.

Zastawę kupię, tel. 550-00.

Sprzedam Skodę S-100 premia PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30140g.

Sprzedam Zastawę rok 1966 Poznań, ul. Polna 12 m. 13.

Sprzedam Warszawę 223 Combi w bardzo dobrym stanie. Telefon 411-556, godz. 21—22.

Sprzedam Syrenę 105, premia PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30201g.

Kupię nową Syrenę 105. Psarski, Smigiel, tel. 178.

Sprzedam Warszawę górną, nową, Mińska Górka Rynek 32, tel. 62, pow. Rawicz.

Sprzedam Zastawę, stan bardzo dobry, nowa karo seria. Telefon 679-859.

Sprzedam Syrenę, premia PKO, lub Trabanta na dotarcie. Majchrzycka — Polak, Miechewo koło Kórnik.

Studentka, poszukuje pokoju 1-osobowego z c. o. Płatne 3 miesiące z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30023g.

Samodzielne — stare budownictwo, 3 pokoje z przynależnościami, piece elektryczne, telefon, w centrum — zamienie na nowe budownictwo M-4. Tel. 516-54, od 18.

Zamienie mieszkanie 3-pokojowe, nowe budownictwo, Grunwald — na większe z wygodami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30143g.

Mieszkanie 70 m² — zamienie na mniejsze. Warunek centralne. Pl. Młodej Gwardii 5 m. 10, godz. 17—20.

Kupię 2 lub 1 pokój z kuchnią, spółdzielcze, własnościowe. Wiadomość — Wrocławska 18 m. 6, wejście z Jaskółczej.

Kupię pilnie mieszkanie własnościowe, spółdzielcze, 3-pokojowe, nowe budownictwo. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30333g.

Asystentka, poszukuje pokoju z c. o. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30351g.

Nieruchomości

Sprzedam dom jednorodzinny z ogrodem 2640 m² nadającym się na ogrodnictwo, względnie hodowlę — działnica Junikowo. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30292g.

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO

TEKSTYLNÓ — ODZIEŻOWE

w POZNANIU, pl. Wolności 3

OFERUJE DO NATYCHMIASTOWEJ SPRZEDAŻY

przedsiębiorstwom handlu detalicznego oraz konsumentom zbiorowym

odzież roboczą i służbową w szerokim asortymencie

SPRZEDAŻ PROWADZI MAGAZYN ODZIEŻY ROBOCZEJ

POZNAŃ, UL. WOŹNA 15 — TEL. 500-48.

9364-K1

Kożuch męski nowy — sprzedam. Poznań, ul. 23 Lutego 21 m. 1.

Pilnie sprzedam spawarkę transformatorową. Poznań, ul. 5 (Lawica).

Futro piżmowce — ładne, sprzedam 15.000 zł. Adres wskaże „Prasa” — Grunwaldzka 19 dia 30015g.

Sprzedam skóry owce — garbowane. Tel. 715-32.

Sprzedam suknię ślubną. Jackowskiego 30 m. 3.

Sprzedam meble stołowe, łóżka, komplet lub pojedynczo. Majewska, Poznań, Czesława 12 m. 4.

Sprzedam MP 250/1. Włodzimierz Krupa, Poznań, ul. Mottego 3 m. 4.

Sprzedam Jawę CZ 175. Poznań, Szczepankowa 5 m. 79, od godz. 15.

Sprzedam nowy telewizor kolorowy. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30247g.

Samochody

Sprzedam Warszawę M-20 Trybunalska 30.

Kupię samochód w dobrym stanie Skoda 1000 MB, względnie Moskwicz 408. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30499g.

Sprzedam Skodę S — 100, 1971, stan idealny. Konkretne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30403g.

Kupię trabanta w dobrym stanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30448g.

Kupię konto PKO na Fiat 1500. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30474g.

Sprzedam Warszawę M-20 z przyczepką. Pałucka 23.

Sprzedam tanią Syrenę 101, stan dobry. Grunwaldzka 17 m. 3, po godz. 15.

Syrenę 104 — sprzedam telefon 723-40.

Warszawę M-20 sprzedam. Tel. 411-365.

Sprzedam Warszawę M-20 stan techniczny dobry. Poznań, ul. Staszica 18 m. 5, od godz. 16.

Sprzedam Fiata 125 P 1300, przebieg 6.000, rok produkcji 1972. Osiedle Rzeczypospolitej 95 m. 8, godz. 16—20.

Sprzedam Trabanta i silnik. Tel. 560-28, godz. 8—10.

Sprzedam Trabanta Combi z gwarancją. Poznań, ul. Rodawska nr 27.

Kupię przyczepę do samochodu osobowego, stan obojętny. — Miętkiewski, wieś i poczta Niemczyn.

Lokale

Młode małżeństwo, członkowie spółdzielni weźmie do remontu wykończenia, przeróbki, pokój, strych domku gospodarczego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30230g.

Młode bezdzietne małżeństwo, członkowie spółdzielni wynajmie nieumeblowany pokój na okres 3 lat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30233g.

Student poszukuje pokoju 1-osobowego w centrum. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30261g.

Pracujący, uczący się pan poszukuje samodzielnego pokoju najchętniej Jeżyce. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30270g.

Małżeństwo z dzieckiem wynajmie mieszkanie z wygodami w Poznaniu, tel. 478-37.

Przyjmę na pokój małżeństwo. Poznań — Dębica Lumumby 14. 30010g.

Młode małżeństwo z dzieckiem, członkowie spółdzielni, poszukuje pokoju. Tadeusz Nowakowski, Poznań, ul. Mylna 6/8 m. 20.

Korzystnie zamienie 3-pokojowe mieszkanie, komfort, c. o., I ptr., okolica Starego Rynku — na M-4 na Osiedlu Przyjaźni, telefon 562-49.

Zamienie mieszkanie 3,5-pokojowe, willowe, parter, c. o. etażowe, telefon — na 2 mieszkania 2 i 1-pokojowe, w nowym budownictwie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30133g.

Bezdzietne małżeństwo — członkowie spółdzielni, poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dia 30187g.

PRZEDSIĘBIORSTWO

HYDROGEOLOGICZNE W POZNANIU

POSZUKUJE

na terenie województwa poznańskiego i koszalińskiego

OBIEKTU KOLONIJNEGO

na lata 1973/77.

Reflektuje się na miejscowość posiadającą las, wodę oraz internat szkolny wyposażony w kuchnię.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem przedsiębiorstwa w Poznaniu, ul. Wilczak 45/47.

9319-K1

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Grunwald”

w Poznaniu

sprzeda

grzejniki blaszane nr I

z demontażu w cenie 10,— zł. za szt.

Informacja tel. 671-422, ul. Wysockiego 6 m. 5.

9191-K1

Przetarg

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 4 — Poznań, ul. Obornicka 227/229 — ogłasza PIERWSZY PRZETARG NIEOGRAŹNIONY na sprzedaż SAMOCHODÓW:

1. marki Warszawa typ 204, rok produkcji 1966 — cena wywoławcza — 32.400,— zł,
2. mikrobis marki Nysa N60, rok produkcji 1964 — cena wywoławcza — 41.400,— zł.

Przetarg odbędzie się 2 grudnia 1972 r. o godz. 10, w siedzibie przedsiębiorstwa.

Pojazdy oglądać można 2 dni przed przetargiem w siedzibie przedsiębiorstwa, w godz. od 7—13.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

artystycznym: 11.50 — Sprawozdanie magazynu sportowy, w tym mecz piłki nożnej Legia — Górnik; 13.50 — Dziennik; 14.00 — Przemiany; 14.35 — Dzieci; 15.00 — O księciu Gołtyrdzie Rycerzu Gwiazdy Wigilijnej; 15.35 — „Polska świat, ONZ” — turniej wiedzy; 16.25 — kolor: „Prawa buszu” — film dokum. prod. franc. „Przygoda lampartów”; 16.45 — Piosenki z repertuaru Teatru

wszystko": 19.20 — Dobranoc
Dziennik: 20.05 — kolor: „Leonar-
do da Vinci" — odc. IV — film se-
ryjny prod. włoskiej: 21.10 — „M-
lodzie Wielkiego Ekranu" — Jazz
film: 22.10 — Magazyn sportowy.

PROGRAM II: 15.10 — Dla dzieci — „Grenada na Morzu Karaibskim” — film z serial „Ludzie różnych stron świata”; 15.10 — Encyklopedia Tatrzńska; 16.10 — kolar: Filmy J. Kawalerowicza — „Faraon”; 19.20 — Dobranoc Dziennik; 20.05 — Estrada literacka — S. Grochowiak — „A jesteście ogród” (Nowa poezja polska); 20.50 — Koncert WOSPR i TV pod dyktando — St. Wisłockiego; 21.45 — Studjum Współczesne — „Odłot”.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM

Nr 276 (8938) 19/20 XI 1972

Polska - NRD 14:6

W sobotę 18 bm. w sali klubu sportowego „Stal” w Mielcu odbyło się 14. kolejne międzypaństwowe spotkanie bokserskie NRD — Polska.

Już przed meczem Polska prowadziła 2:0 ponieważ reprezentant NRD w wadze muszej Klaus Gerentbach, który miał spotkać się z Leszkiem Błażynskim zachorował i lekarz nie dopuścił go do walki.

A oto pozostałe wyniki walk (od wagi koguciej do ciężkiej — na pierwszym miejscu Polacy).

Morus wygrał stosunkiem głosów 2:1 z Rocke. Zbysławski po ambitej, zacietej walce przegrał z Foersterem. Tomczyk zwyciężył jednogłośnie Bollowa. Szczepański zwyciężył w III rundzie przez podanie przez sekundanta Kaestnera. Rybicki przegrał stosunkiem głosów 1:2 ze Spilskim. Rudkowski na skutek przewagi w III rundzie zwyciężył Wernera. Sitkowski zwyciężył Donatą. Gortat wypunktował 2:1 Wittenburga. Skoczek stosunkiem głosów 1:2 przegrał z Andersenem co ustaliło wynik meczu na 14:6 dla Polski.

Udany występ zawodniczek Energetyka

Wczoraj w sali gimnastycznej Energetyka rozpoczęły się zawody kontrolne kadry w gimnastyce artystycznej.

W zawodach biorą udział 22 zawodniczek z 7 klubów Warszawy, Gdyni i Szczecina, a więc wszystkich liczących się w tej dyscyplinie.

Z dużym zainteresowaniem oczekiwaliśmy występu drużynowego mistrza Polski w gimnastyce artystycznej — zawodniczek poznańskiego Energetyka.

W pierwszej części z udanym pokazem tanecznym wystąpiła młodziutka Sobkowska (Energetyk). Bardzo ładny układ taneczny zaprezentowała także renomowana Hemerling (Energetyk). W drugiej części zawodów również najlepsze okazały się gimnastyczki poznańskie zajmując pierwsze i trzecie miejsce. Zwyciężyła Staniszevska przed Amczykowską — Hutnik Warszawa i Czerwinska.

Dzisiaj odbędzie się pokazy finałowe w których zobaczymy najlepsze zawodniczki w każdym ćwiczeniu. Drużyna Energetyka wystąpi także z pokazem zespołowym prezentowanym w Warszawie, podczas koncertu z okazji VII Kongresu Związków Zawodowych. (zb)

NA ODBUDOWIE POMNIKA GRUNWALDZKIEGO

W Krakowie rozegrano w sobotę towarzyski mecz piłkarski Wisła — Hutnik, z którego całkowity dochód przeznaczono na fundusz odbudowy pomnika grunwaldzkiego. Mecz zakończył się zwycięstwem Wisły 3:0 (2:0).

Gruzini bez porażek na poznańskiej macie

Międzynarodowe zawody w zapasach w stylu wolnym i klasycznym zgromadziły w hali MTP nr 20 60 zawodników.

Z zagranicy przybyli awizowani reprezentanci ZSRR, zawodnicy Gruzji gdzie zapasnictwo cieszy się bardzo wielką popularnością.

Z Polski wystąpili reprezentanci: Celulozy — Kostrzyn, Wikinga — Wolin, Budowlanych — Szczecin oraz z Wielkopolski zapasnicy: Grunwald, Lecha, Cybiny, Sulmirczyka, LKS Barycz i Unii Swarzędz.

Po oficjalnym otwarciu imprezy, przez prezesa POZZ Józefa Moczyńskiego wręczono trzem zawodnikom KKS Lech odznaczenia „Mistrzów Sportu”: W. Kaczmarski, F. Kauchowi i K. Grządzielowskiemu.

Ogółem w sobotę odbyło się 60 pojedynków (48 w stylu wolnym i

LISTOPAD	Elżbiety, Hipolita
19	Anatola, Feliksa
Niedziela	
20	Stońce 7.19 — 15.57
Poniedziałek	

TEATRY

NIEDZIELA

POLSKI — g. 19 „Ożenek” (premiera prasowa).
NOWY — g. 19 „Niespodzianka”.
OPERA — g. 19 „Aida”.
OPERA — g. 15 „Dziękuję ci Ewo”.
KABARET TEY — g. 16 „Wizyta i kwiaty”.
MARCINEK — g. 11 i 17 „Lajko niki”.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
KDF MUZA — g. 10, 12, 30, 15 „Piekny listopad” (wł. 12.1), g. 17, 30 „Strategia pajaka” (wł. 16.1).
KDF PALACOWE — g. 17, 30, 20 „Porachunki” (ang. 18.1), poniedziałek, nieczynne.
APOLLO — g. 10, 13, 16, 15, 19, 30 „Tytko dla orłów” (ang. 14.1).

WIOSNA WIELKOPOLSKA
19/20 XI 1972 Nr 276 (8939)

Sport-sport-sport

Kolejne derby Poznania

Koszykarki Lecha wygrały z AZS-em

Lublinianka — Lech 86:85 (38:40)

Wczorajsza seria spotkań mistrzowskich w koszykówce przyniosła kolejne derby Poznania koszykarek. Tym razem w sali przy ul. Młyńskiej zmierzyły się drużyny AZS-u i Lecha. Mecz ten zakończył się zwycięstwem kolejarzek. W drugim meczu jaki wczoraj odbył się w Poznaniu Olimpia pokonała warszawski AZS. A oto relacje z wczorajszych meczów:

AZS — LECH 58:63 (33:29)

W pierwszych minutach inicjatywa należała do drużyny Lecha. Koszykarki tego zespołu przeprowadziły kilka składnych ataków w 7 minucie gry prowadziły 14:4. W tym okresie w zespole kolejarzek bardzo dobrze grała Mnich, która imponowała celnością rzutów. Potem jednak do głosu doszły akademickie, które zaczęły odrabiać straty, głównie z szybkich ataków inicjowanych przez Budych a wykańczanych przez Walkowiak i Jabłońska. W 14 minucie było 20:20 zaś 3 minuty później akademickie prowadziły 2 punktami, a w momencie kiedy sędziowie odgryzali koniec pierwszej połowy na tablicy widniał wynik 33:29 dla AZS-u.

Po zmianie stron niewątpliwie najlepszą zawodniczką na boisku była Stróżyna. Właśnie tej koszykarki kolejarzyk zawiązywały odrobienie strat i zwycięstwo. Stróżyna rozegrała wczoraj najlepszy swój mecz w bieżącym sezonie. Nie tylko celnie strzelała — zdobyła 28 punktów, a więc prawie połowę tego co cały zespół Lecha, ale również skutecznie broniła własnego kosza. W sumie mecz był emocjonujący, ale nie stał na najwyższym poziomie, czemu przyczyniło się do tego, że gdyż stawka meczu wprowadziła w szeregi obu drużyn spore zdenerwowanie.

Nie jesteśmy pewni czy na sali przy ul. Młyńskiej znajdowali się obserwatorzy z ramienia Wydziału Sędziowskiego PZKosz, ale gdyby byli to mamy nadzieję, że wyciągną odpowiednio wnioski wobec sędziów Klimaja i Milewskiego, którzy zwłaszcza w końcówce popieliali szereg drastycznych błędów.

Punkty zdobyły dla Lecha: Stróżyna 28, Mnich 15, Fromm 7, Wasielewska 4, Frackowiak 4, Grzechowiak 3, Kowalska 2, dla AZS-u: Walkowiak 19, Jergen 13, Budych 12, Chmielewska 8, Jabłońska 6.

OLIMPIA — AZS W-wa 64:61 (33:31)

To spotkanie było również emocjonujące co mecz AZS — Lech. Przez całe 40 minut toczyła się zaciekła walka, w której mi-

nimalnie lepszymi byli poznanianki, które prowadziły prawie przez całe spotkanie ale niewielką różnicą punktów: 2-3. Akademickie, które podobnie jak Olimpia awansowały w tym roku do I ligi (po rocznym pobycie w II lidze — tak jak poznanianki), okazały się dobrze wyszkolonym technicznie zespołem. Olimpia również dobrze prezentowała się w grze, była nieco wyższym zespołem i to naszym zdaniem zadecydowało o końcowym rezultacie.

W 9 minucie meczu wynik brzmiał 16:16, ale potem nastąpił okres dobrej gry poznanianek i w 3 minuty później prowadziły one 23:16. Jednak przed przerwą akademickie udało się zniwelować niekorzystną dla siebie różnicę punktową i przewaga poznanianek zmalała do 2 punktów (33:31). Po zmianie stron utrzymywała się minimalna przewaga drużyny gospodarzy. Jedynie w 35 minucie akademickie objęły prowadzenie 55:54. Jeszcze na minutę przed końcem Olimpia prowadziła tylko jednym punktem, ale dzięki celnemu rzutowi Rybceżyńskiej, wynik w momencie zakończenia meczu brzmiał 64:61 dla Olimpii. W zespole poznańskim najcelniej strzelały Gąsiorowska — 18 i Gostyńska 11.

Oto pozostałe wyniki:

Spójnia Gdańsk — ŁKS 59:81 (30:41)

Polonia (W-wa) — Wisła 58:62

Porażka Lecha

Po dramatycznym przebiegu koszykarki Lublinianki wygrały z

1218 to dorobek punktowy i bramkowy piłkarzy poznańskiego Lecha w pierwszej rundzie rozgrywek o mistrzostwo I ligi sezonu 1972/73.

Czy to dużo czy mało? Kiedy na wiosnę bieżącego roku Lech awansował do grona najlepszych drużyn krajowych, zdecydowana większość kibiców wyrażała swoje nadzieje na przyszły sezon słowami: „był się utrzymać”. Każdy kto choć trochę zna się na sporcie, zdaje sobie sprawę jak trudne zadanie stał przed beniaminkiem i to bez względu na klasę danych rozgrywek czy dyscyplinę. Drużyny, które awansują do klasy wyższej na ogół startują bardzo dobrze. Moglibyśmy tu przytoczyć dziesiątki przykładów na poparcie naszego twierdzenia. Świeżo upieczony ligowiec rusza, jak to się mówi „z kopyta”, najczęściej zaskakuje przeciwników i zdobywa pierwsze punkty. Potem dopiero do głosu zaczyna dochodzić bardziej rutynowani i doświadczeni przeciwnicy i beniaminek rozpoczyna marsz w dół tabeli.

Podobnie było z Lechem z tym tylko, że przesuwanie się w dół tabeli (Lech przez kilka dni był liderem) nie było spowodowane brakiem odpowiedniej rutyny, chociaż i tego nie można wykluczyć (ostatecznie jeszcze rok temu kolejarze występował w klasie międzywojewódzkiej), ale przede wszystkim serią pechowych kontuzji i pewnymi pociągłymi personalnymi natury wychowawczej.

W sumie możemy być zadowoleni z postawy poznańskich piłka-

Lechem Poznań 86:85 (38:40). Najwięcej punktów dla Lublinianki — Kasprzak 40, Brzozowski 16, i Szabala 12, dla Lecha — Durejko 32, Pawelczak 17 i Chojnacki 16.

Od pierwszych chwil mecz miał niezwykle zacięty przebieg. Do 10 min. prowadziła Lublinianka a następnie Lech aż do 23 min. Od tego momentu rozpoczął się niezwykle wyrównany pojedynek. Aż 9 razy na tablicy był wynik remisowy. Na 5 minut przed końcem meczu Lech zdobył nawet 5 punktów przewagi, które Lublinianka zniwelowała na 14 sek. przed zakończeniem do jednego punktu. W tym momencie Kasprzak z dalekiej odległości celnie trafił do kosza co przyniosło zwycięstwo gospodarzom.

Śląsk (Wr.) — AZS (W-wa) 97:76

Górniki (Wał.) — Wisła 78:84

Pogoń (Szcz.) — Wybrzeże (Gdań.) 75:93

Polonia (W-wa) — Resovia (Rzesz.) 72:60

Liga angielska

Wyniki sobotnich meczów I i II ligi angielskiej, objętych zakładami piłkarskimi na dzień 18 listopada 1972 r.

1. Arsenal — Everton 1:0, 2. Coventry — Sheffield Utd. 3:0, 3. Crystal Palace — Leeds 2:2, 4. Leicester — Tottenham 0:1, 5. Liverpool — Newcastle 3:2, 6. Manchester City — Manchester Utd. 3:0, 7. Norwich — West Bromwich 2:0, 8. Southampton — Chelsea 3:1, 9. Stoke — Birmingham 1:2, 10. West Ham — Derby 1:2, 11. Wolverhampton — Ipswich 0:1, 12. Aston Villa — Luton 0:2, 13. Blackpool — Bristol City 3:0.

ry, chociaż w ich grze jest jeszcze sporo braków, które — mamy nadzieję — zostaną wyeliminowane w czasie przerwy w rozgrywkach.

Lech po pierwszej rundzie zajmuje 10 miejsce w tabeli i chociaż do zakończenia „jesieni” pozostało do rozegrania kilka zaległych meczów, pozycja poznańskich nie uległa zmianie. W 13 spotkaniach kolejarze zdobyli 12 punktów natomiast w rubryce „straty” trzeba zapisać liczbę 14. Jeżeli chodzi o bramki to poznanianki strzelili ich

Lech na półmetku (II)

Statystyczne rozważania

tylko 8 (najmniej ze wszystkich zespołów I-ligowych) zaś przeciwnikom udało się 15 razy umieścić piłkę w siatce bramki Lecha. Poznaniancy w pierwszej rundzie odnieśli cztery zwycięstwa (wszystkie na własnym boisku) z Legią 1:0, Stalą Mielec 3:0, Zagłębiem Sosnowiec 2:1 i Polonią Bytom 2:1. Również w czterech meczach wynik był remisowy (zawsze 0:0) z ŁKS-em w Łodzi, Gwardią w Poznaniu, Odry w Opolu i Pogonią w Poznaniu. Z pięciu porażek największą była przegrana w Rybniku z miejscowym ROW 0:4. Ponadto Lech przegrał na obcym terenie z Wisłą 0:2, Ruchem 0:3,

czego 5 poznaniancy dali sobie strzelić w pierwszej połowie natomiast 10 w drugiej części meczu. Powyższe cyfry mają swoją wymowę i mamy nadzieję, że trener Dziwisz wyciągnie odpowiednie wnioski i uwzględni je przy układaniu planu przygotowań do decydującej — drugiej rundy rozgrywek sezonu 1972/73.

Kontynuując nasze statystyczne rozważania warto poinformować naszych czytelników, że w 13 meczach pierwszej rundy grało w sumie 20 zawodników. Pełną 13-tkę spotkań mają na swoim koncie: Bilewicz, Plotka, Napierała, Wojciechowski, Stępczak. Dalej liczba

koncerty

W POZNANIU

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

MUZEUM NARODOWE — g. 20

— Chór Chłopięcy i Męski i Orkiestra pod dyr. Stefana Stuligro-

za.

PONIEDZIAŁEK

AULA UAM — g. 17 — Poznański

Zespół Perkusyjny.

DYZURY

SZPITAL: — NIEDZIELA

— Internia, chirurgia ogólna, okulisty-

ka, neurologia — ul. Walki Młodych 7: laryngologia — ul. Przy-

byszewskiego 49: psychiatria — ul. Szpitalna 29/33: PONIEDZIAŁEK

— Internia, chirurgia ogólna, laryn-

gologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49: chirurgia dziecięca

do lat 14 — ul. Krzywiewicza 7: oku-

listyka — ul. Walki Młodych 7: psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

Powiatowe Ratunkowe dla Po-

znania (Chelmońskiego 20): wy-

padki uliczne, tel. 999: nagle za-

chorowania w domu, tel. 66-00-66:

dla pow. poznańskiego, tel. 544-44.

Telefon Zaufania — nr 586-87 i

522-51.

Apteki: Dzierżyńskiego 349. Da-

browskiego 140/142. Głogowska

107/109 Główna 53. Kórnicka 24.

Mickiewicza 27. Słowiańska. Staro-

łęcka 78 (dyżury nocne) Marcin-

Drużynowe mistrzostwa Polski

Gimnastyczki Slavii - obroniły tytuł

Ponad 90 zawodniczek z 19 klubów stanęło wczoraj na starcie drużynowych mistrzostw Polski w gimnastyce w klasach I i II. Zawody rozgrywane w sali przy ul. Chwiałkowskiego stanowią przegląd zaplecza w tej dyscyplinie.

W pierwszym dniu zobaczyliśmy gimnastyczki posiadające II klasę. Mimo bardzo młodego wieku (10-11 lat), wiele z nich reprezentuje już poziom pozwalający z optymizmem oceniać szanse naszych pań na arenach międzynarodowych — oczywiście wymaga to jeszcze kilku lat wyteżonej pracy.

W roli faworyta wystąpiły wczoraj dziewczęta Slavii z Rudy Ślą-

skiej. Jeszcze raz sprawdziło się stwierdzenie, że łatwiej atakować niż bronić zdobytej pozycji. Ubiegłoroczny mistrz Polski, gimnastyczki Slavii, do ostatniego ćwiczenia nie były pewne zwycięstwa. Ostatecznie zdobyły mistrzostwo wyprzedzając o zaledwie 0,4 pkt. zespół Wawelu Kraków.

Kilka klubów przysłało do Poznania drużyny bardzo młode, które po raz pierwszy startowały w tak poważnych zawodach. Mimo debiutanckiej tremy, dla większości był to start udany. Wyróżnić tutaj należy zawodniczkę Górnik Zabrze, zajęły one ostatecznie piąte miejsce. Chlubne tradycje podtrzymał także zespół olsztyńskiego OZOS-u plasując się z bardzo młodym zespołem na miejscu 12.

Niestety gimnastyczki poznańskie nie reprezentują nawet średniego poziomu krajowego, w tej sytuacji cieszy 13 miejsce Surmy. Warta zajęła 19 lokatę.

Wśród zawodniczek wyróżniających się na uwagę zasługują Piłoci i Marczevska ze Slavii oraz Mulka z Wawelu.

Ostatecznie drużynowe mistrzostwo w pierwszym dniu zawodów zdobyły: Slavia Ruda Śląska — 142,40 pkt. II miejsce Wawel Kraków — 142,0 pkt. III miejsce Wisła Kraków — 140,25 pkt. IV — Start Katowice — 137,35 pkt. (Zb)

dalekopisem

PUCHAR EUROPY W KOSZYKÓWCE KOBIET

W Goettingen odbył się rewanżowy mecz I rundy Pucharu Europy w koszykówce kobiet. Koszykarki Goettingen 05 pokonały szwedzką drużynę KFUM ze Sztokholmu 62:49 (27:21).

TURNIEJ ZAPASNICZY

W międzynarodowym turnieju za pasmnicę w Mińsku o memoriał A. Miedwieda, w sobotę z Polaków Wiesław Bochoński w wadze ponad 100 kg przegrał na punkty z Iranczykiem Filabi.

Zagłębiem Wałbrzych 0:1 i Górnikiem Zabrze 0:3.

Bilans punktowy trzeba uznać więc za zadowalający. gorzej natomiast przedstawia się sprawa ze strzelaniem bramek a przede wszystkim do głównej roli w piłce nożnej. Jak już wspominaliśmy w tytule, kolejarze w 13 meczach jesiennej rundy uzyskali 8 goli. Łupem bramkowym podzieliło się 5 zawodników: Jakóbczak — 3, Stępczak — 2, Wojciechowski — 1, Napierała — 1 i Plotka — 1. Straty wynoszą natomiast 15 bramek z

spotkań rozegranych przez poszczególnych zawodników przedstawia się następująco: Jakóbczak — 12 meczy (nie grał z Górnikiem ROW), Lesiewicz — 11, Fischer, Franiak — po 10, Domino — 9, Adamski, Manicki — po 8, Kaczmarek — 7, Swiata — 5, Kuczek, Matłoka — po 4, Zakrzewski, Karasiński, Nowak — po 2, Giel — 1.

Podstawowa — jedenastka Lecha uległa zatem w ciągu rozgrywek dość sporym przeobrażeniom. Bilewicz, Plotka, Napierała, Wojciechowski, Stępczak plus Jakóbczak, stanowili przez całą rundę szkielet zespołu z tym jednak, że właściwie czwórka grała stale na tych samych pozycjach, natomiast Stępczak występował w ataku, pomocy i obronie zaś Jakóbczak w pomocy i ataku. Pozostałe pozycje obsadzone były bardzo różnie co świadczy wymownie, że trenerzy borykali się z trudnościami personalnymi, spowodowanymi — jak już wspominaliśmy — głównie kontuzjami, które w tym roku w bardzo ostry sposób prześladowały piłkarzy Lecha.

Tyle statystyki. Kibice interesujący się piłką nożną na pewno wyciągną swoje wnioski. faktem jednak jest, że Lech nie sprawił nam zawodu swoim startem w rozgrywkach I ligi, co nie może przysłaniać jednak prawdy, iż nie wszystkie jeszcze zawodnicy poznańskiego Lecha grają tak, jak byśmy sobie tego życzyli. Ale o tym następnym razem.

MACIEJ STABROWSKI

WIELKOPOLSKIE MUZEUM

WOJSKOWE (St. Rynek) — codzien-

nie g. 10-15 wtorek i czwartek

g. 12-18, 19. XI, nieczynne.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cvrad-

ela) — codziennie g. 9-17 niedz.

i święta g. 10-16

MUZEUM W KÓRNIKU — codzien-

nie g. 9-14

MUZEUM W ROGAŁINIE — codzien-

nie g. 10-16

BIBLIOTEKA IM. E. RACZYŃ-

SKIEGO (pl. Wolności) — Wysta-

wa Grafiki Książkowej i Enfilieru

M. Dolnej — poniedziałek, czwartek i

piątek — g. 14-19 wtorek i sobota

— g. 9-14 niedz. nieczynna.

WOIT (Stary Rynek 77) — „Pusz

cza Nadnotecka” w fotogramach

J. Korpala — g. 8-20, sob. g. 8-15

(do 31. XII).

BWA (St. Rynek) — Rzeźba Ireny

Woch: Szkło artystyczne Feder-

acji Rosyjskiej i tkanina artystcz-

na Republiki Nadbałtyckich — g.

10-18, niedz. g. 10-15, poniedz. nie

czynna. (do 26 XI).

BIBLIOTEKA IM. E. RACZYŃ-

SKIEGO (pl. Wolności 19) — „Pół

wieku kultury ZSRR” — codziennie

g. 10-18, wtorek, środy i soboty

g. 9-14, niedz. nieczynna (do 4

XII).

TMMP (St. Rynek 10) — „Graf-

ika” J. Kotwicz-Kubickiej — g. 10-13

i 16-19 (do 30 XI).

PTF (Paderewskiego 7) — „Po-

rowniania” — Studium Aktu — g.

10-19, niedz. i święta g. 10-15 (do

14 XII).

Klub MPiK (Pataczaka 39) —

(Sala I b. „Muzyka w malarstwie”

J. Kallazana (bater) — „Henryk

Wieniawski w oczach dzieci”.